

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 6⁰⁰
z dostawą do domu . . . zł. 6³⁰

na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 6³⁰
za granicą . . . zł. 9⁰⁰

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

25 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6¹/₂, cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1⁰⁰. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Alma Mater Vilnensis.

Wśród szczęku oręza, w przerwie między Połockiem a Wielkimi Łukami, powstaje „Academia et Universitas Vilnensis“, fundowana przez Stefana Batorego jeszcze przed wyruszeniem na pierwszą, moskiewską wyprawę.

Tworzy się ta Akademia na fundamencie kolegium jezuickiego, a więc szkoły humanistyczno-katolickiej, na owe czasy jeszcze dorej i postępowej, i dwoma skrzydłami, jakby dwiema śmigłami, zwraca się do walki na dwa fronty: przeciw szyzmie i przeciw litewskiemu protestantyzmowi.

Patronował jej początkom biskupi, ale aprobowała ją i powołała do życia myśl króla - unifikatora, który jedność religijną i kulturalną chciał mieć za podstawę jednoci politycznej w państwie. Stąd jego popieranie kontr-reformacji i Jezuitów, mnożenie ich szkół - kolegiów, stąd także te jezucko - akademickie laury.

Uniwersytet Wileński istnieje od tej chwili bez przerwy przez 263 lat, a ma w swoim rozwoju okresy długie i świetne, obok okresów zacieśniania się naukowego i upadku.

Pierwsza epoka rozkwitu i dodatniej działalności — to właśnie ta początkowa, wspomniana. Liczba młodzieży waha się w drugiej połowie XVI-tego i w I-szej XVII-tego wieku między cyframi 600 a 1000 głów; obok Polaków, Litwinów, Rusinów — studiuja tu przybysze z Infant. Niemiec, Danii, Szwecji, Norwegii, Węgier, nawet z Włoch i Szkocji. Nauka jezuicka stoi wtedy wysoko, głównie filozofia aristotelesowska, filologia, prawo. Wszakże pierwszym rektorem był tutaj sam Piotr Skarga, a nauczali ludzie o tak rozgłośnych nazwiskach, jak: Jakób Wujek, „apostoł Litwy“ ks. Grodzicki, znakomity logik i apologeta Śmiglecki, prawnik Aron Olizarowski, Horacy polski Maciej Sarbiewski.

Drugie wzniesienie się Szkoły Wileńskiej po wiekowym, chociaż nienajgłębszym i niewyjątkowym upadku — to epoka Komisji Edukacji Narodowej (1773—1795) i nawet kilka lat następnych, ten okres, nad którym, aż do czasu ostatnich, rewelacyjnych badań śp. Ludwika Janowskiego, przechodziło się prawie do porządku dziennego. Żyła wtedy Uniwersytet Wileński aż pod trzema nazwami, reprezentującami trzy kolejne fazy przejść i odnawiania się: nazywa się najpierw „Akademią Wileńską“ (1774—1781), potem „Szkoła Główna W. Księcia Litewskiego“ (1781—1795), w końcu Szkoła Główna Litewska (1795—1803).

To czas promieniowania i wpływów Komisji, rektoratu i reform doniosłych wielkiego astronoma ks. Marcjana Poczobuta, — rzucanie podstaw, gromadzenie zasobów, wytyczanie dróg pod tę świetność ostateczną i pełną blasków, która ukaże się Polsce i światu w dobie lelewelowsko - mickiewiczowskiej. Już wtedy, a nie później, działają w Uniwersytecie: Stroynowski, Hussarzewski, ks. Karpowicz, Malewski, Jędrzej Śniadecki, Jundziłł, Smuglewicz, Sartoris, Gilibert, Forster.

Trzeci okres, najświetniejszy, znany najlepiej. Czasy do reformy Ale-

ksandrowskiej z r. 1803 czasy Kuratorji Adama Czartoryskiego, wizytatury Czackiego w południowych guberniach, rektoratu Jana Śniadeckiego, tego nieoficjalnego ministra oświaty polskiej na ogromnej przestrzeni ziem zabranych.

Uniwersytet jest wówczas nie tylko Szkołą Najwyższą, ale zarazem Rządem Oświatowym nad wszystkimi szkołami ogromnego Wydziału Wileńskiego, ale zarazem jakby uczoną Akademią Nauk i Umiejętności. Znamioty rozwój studiów przyrodniczych, lekarskich, filologicznych, historycznych i prawnych, zdaje się równać ówczesne Wilno z pierwszymi uniwer-

sytetami zagranicznymi. Gabinety, instytuty, seminarja, kliniki, ogród botaniczny, obserwatorium astronomiczne, zbiory tutejsze — są przedmiotem podziwu obcych. Na katedrach zasiadają: dwaj Śniadeccy, Lelewel, E. Słowacki, Borowski, dwaj wielcy lekarze Frankowie, świetny zoolog Bojanus, botanik ks. Jundziłł, anatom Bielkiewicz, Onarewicz, Daniłowicz, Gołuchowski, sławny Grodecki, Rustem, Szmuglewicz, Pelikan — grono, które byłoby chluba każdego europejskiego uniwersytetu. Niedarmo też przyrównywano wtedy Wilno do Oksfordu i Getyngi.

A obok tego — tylko wyliczamy — czasopiśmiennictwo wileńskie, towa-

rzystwa uczone, salony literackie, Sztabców, rolę Kontryma, no i młodzież wileńska, Filomatów, Filaretów, Promienistów.

Stąd, z tej Uczelni, z tej atmosfery wychodzi cała literatura, cały przebój i wodzostwo romantyzmu polskiego: Mickiewicz, Słowacki, Zan. Czeczot, Chodźkowie, Korsak, Gorecki, Odyniec, Moniuszko. I wielki złom młodej nowoczesnej nauki polskiej: Lelewel, Kowalewski, Domeyko, Jeżowski, Sobolewski, Mianowski i tylu innych.

Tutaj, w tej „Universitas Scientiarum“, promieniującej nie tylko na ziemi najbliższej, ale na Polskę całą, płonie ognisko najwyższe i — na owe czasy — centralne polskiej nauki i oświaty, tu wykwiła nowa proza literacka i naukowa, słownictwo naukowe polskie, nowe kierunki umysłowości, ważne na przyszłość.

Moc trwania, siła rozpędu Uniwersytetu jest tak wielka, że zdołała przeżyć martyrologie Szkoły i młodzieży wileńskiej, wpałek insurekcji narodu z r. 1831, prześladowania i ucisk.

Uniwersytet żyje i rozwija się dalej za Kuratorji Nowosiłcowa, za rządów Pelikana, przywiązanego zresztą do tej jedynej w swoim rodzaju Uczelni; dwa wielkie człony Uniwersytetu, Akademia Medyko - Chirurgiczna i Akademia Duchowna istnieją aż do r. 1842, obalone i utopione doszczętnie dopiero w bezcni reakcji Mikołajowskiej.

Wichura wojenna zrodziła niegdyś Uniwersytet Stefana Batorego. W wielkim wojennym wichrze nastąpiło jej Odrodzenie przed 10 laty. Jak wtedy, tak i teraz powołał ją do życia Wódz Narodu, żołnierz, wojownik. Bo Józefowi Piłsudskiemu — gdy odnawiał Uniwersytet Wileński dekretem z 11 października 1919 r. — przyświecały, przez ukochania namiętnego stron rodzimych, te same cele, co przed wiekami Królowi Stefanowi. Te same cele — w zarysie ogólnym. Myśl o podnoszeniu narodu i państwa przez oświatę i naukę, myśl o pokojowym dochodzie kultury polsko-zachodniej na prastanie wschodniej ziemie Rzeczypospolitej — stały u kolebki odnowionej „Almae Matris“.

Rodziła się ta Szkoła na nowo i wstawała z martwych do nowej pracy w blasku nieprzedawnionych wspomnień i tradycji swoich.

Restytucja jej nie była sprawą prostą i łatwą, chociaż dokonywano jej w zapale z gorącym biciem serca.

Czasy niepewne, wojenne, — brak środków materialnych, trudności organizacyjne, brak sił profesorskich — warunki miejscowe, — wszystko to stało na przeszkodzie.

Ale niezłomny, budujący upór i ofiarna pomoc Józefa Piłsudskiego wzięły Szkołę Wileńską w swój mocny patronat.

Pierwszemu Marszałkowi Polski za wdzięcza Uniwersytet Wileński nie tylko swoje odrodzenie wywołane jego twórczym słowem; powstanie i

Skon Jacka Malczewskiego.

Kraków, 8 października. (AW) Dziś rano o godz. 2-giej zmarł w swej willi „Salvator“ po dwuletniej chorobie jeden z najświetniejszych malarzy polskich, Jacek Malczewski, w obecności żony Marji, córki i syna Rafała, Wojewoda krakowski zawiadomił natychmiast władze centralne o śmierci znakomitego malarza. Na ręce rodziny złożyli kondolencje wojewoda krakowski, prezydent miasta, prezydent Akademii Umiejętności etc. Do chwili obecnej nie ustalono jeszcze pogrzebu ś. p. Malczewskiego. Projektuje się, by pogrzeb odbył się na koszt rządu i by zmarły pochowany był w grobach zasłużonych Na Skalce.

Ś. p. Jacek Malczewski, urodzony w Radomiu w r. 1855, kształcił się w Warszawie pod Luszczkiewiczem, w Krakowie pod Matejka, w Paryżu pod

Lehmanem a później w Monachium. W r. 1886 mianowany został profesorem Szkoły Sztuk Pięknych i ustąpił ze stanowiska profesora w r. 1900. Do najwybitniejszych jego obrazów należy „Cykl Sybirski“ m. in. „Śmierć Elena“, „Śmierć na etapie“ etc., cykl „Za truta studnia“, cykl Obrazów biblijnych, mnóstwo portretów, wielka ilość krajobrazów nadwiślańskich.

Pozostawił olbrzymią spuściznę artystyczną. Wiele jego obrazów znajduje się w Muzeum Narodowym w Krakowie, wiele jego dzieł zdobi prywatne zbiory w kraju i zagranicą.

Do ostatniej niemal chwili życia swego żywo interesował się ruchem artystycznym i kulturalnym, popierając bardzo gorąco wszelkie zamierzenia Towarzystwa Kultury Sztuk Pięknych w Krakowie.

Londyn rozesłał zaproszenia na konferencję rozbrojeniewą.

Telefonem o naszym korespondentem

Warszawa, 8 października. (G) Donoszą z Londynu: W ubiegły poniedziałek rząd angielski wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych, Francji, Włoch i Japonii zaproszenie na konferencję rozbrojeniewą w Londynie. Na wstępnie zaproszenia stwierdza się, iż rzady Stanów Zjednoczonych i Anglii doszły do porozumienia podczas rokowań, przeprowadzonych przez Mac Donalda i gen. Davesa. Porozumienie to objęło cztery punkty:

1) Obecne rokowania mają być bezpośrednio dalszym ciągiem rokowań nad paktem Kelloga.

2) Zdecydowany parytet dla wszystkich klas jednostek floty wojennej winien być osiągnięty do kwietnia 1930 roku. Postanowienie to dotyczy tylko okrętów wojennych, które nie są objęte układem waszyngtońskim. Rząd angielski omawia tę sprawę w porozumieniu z dominiami.

3) Jest rzeczą pożądaną zbadać spr-

wę wycofywania przestarzałych typów okrętów wojennych i zastąpienia ich nowymi jednostkami.

4) Rządy angielski i amerykański uważają, iż łodzie podwodne winne być wycofane z użycia. Nie może to jednak być zdecydowane bez zgody innych zainteresowanych państw.

Wreszcie na zakończenie stwierdzono, że ostateczne postanowienia mogą zapaść jedynie na konferencji wszystkich mocarstw morskich.

Tokio, 8 października. (PAT) Ambasador japoński w Londynie zawiadomił rząd japoński o otrzymaniu zaproszenia na konferencję pięciu mocarstw w sprawie rozbrojenia na morzu, mającej się odbyć w Londynie, w styczniu przyszłego roku. Tekstu zaproszenia oczekuje się tu w ciągu dnia.

Ambasador japoński poinformował prasę, że przyjęcie zaproszenia przez Japonię jest zapewnione.

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

osobista fundacja „Kolegium im. Marszałka Piłsudskiego“ (dzisiaj studia farmaceutyczne i biologiczne), stworzenie Klinik medycznych na Antokolu, na zasadzie symbiozy tych Klinik uniwersyteckich z zakładami wojskowymi, pozyskanie „Kolegium Czartoryskiego“, (dla zakładów medycznych i przyrodniczych), stałe wspieranie funduszu asystenckiego i prac naukowych młodzieży przez składanie własnych pobrań służbowych na rzecz Uniwersytetu, — oto najważniejsze, chociaż nigdy nie rozgłaszane, czyny Odnowiciela „Almae Matris Vilnensis“. A ile mniejszych, cichych świadczeń, orędnictw, ofiar — o tem wiedzą tylko profesorowie wileńscy.

Minione dziesięciolecie powtórnego rozwoju Uniwersytetu Stefana Batorego — ma swoją piękną kartę w

!!! EUMIG HARTLEY — TO NAJWYŻSZA KLASA !!!

EUMIG-HARTLEY nieporażony w swej dobroci!
EUMIG-HARTLEY wielka selektywność!
EUMIG-HARTLEY znaczny zasięg! 8185
EUMIG-HARTLEY duża siła i idealna czystość odbioru!
EUMIG-HARTLEY włącza pod gwarancją fabryczną stałą lokalną!
 Setki listów dziękczynnych świadczą o niesłychanym wprost przebojowym znaczeniu tego aparatu radiowego na polu techniki radiowej, kupujcie przeto tylko **EUMIG-HARTLEY 4-ro lampkowy aparat radiowy!**
Cena za kompletny aparat wraz z lampami zł. 600.—
Cena za kit i szemat dla własnego montażu „ 320.—
 Poleca najstarsza firma radiowa w Małopolsce
LEON I HENRYK APPEL Lwów, Legionów 1.
 Telef. Nr. 458 i 459.

dzieciach najwyższego szkolnictwa polskiego.

Po przez liczne przeszkody i zwiększone okoliczności bytowania rosła ta Uczelnia ku dzisiejszemu swemu niewątpliwemu kwitnieniu. Zorganizowała sześć fakultetów z tradycyjnym Wydziałem Sztuk Pięknych; rozbudowała i rozmieściła swoje zakłady i instytucje, a myśli już dzisiaj o nowych

godnych swej roli pomieszczeniach; posiada Bibliotekę o 300.000 prawie tomów, której przybyła w sukurs niedawno świetna Biblioteka Wróblewskich; ożywiły się zakłady uniwersyteckie, instytuty, seminarja, wzmagają się coraz silniej praca naukowa młodzieży.

Dokoła Uniwersytetu skupia się działalność owocna towarzystw nauko-

wych, aby wspomnieć tylko „Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie“; pod kierownictwem i przy czynnym współpracownictwie profesorów, wychodzi kilka stałych wydawnictw naukowych, mających już swoje dobre imię.

Liczba młodzieży studjującej rośnie — jest jej dzisiaj zwyż 3 tysiące, — a młodzież to zacna, zdolna, ochotna do pracy. Ruch akademicki rozwija się pod niewątpliwym urokiem dawnych filareckich wskazań.

Ma dzisiaj Wszechnica Wileńska liczne jeszcze braki w wyposażeniu budżetowym, w koniecznych dla każdego uniwersytetu katedrach i potrzebach naukowych; ale nie zraża to poważnego grona jej przewodników i nauczycieli, nie tamuje w nich wysiłków w dziedzinie nauki, nauczania i wychowywania młodych pokoleń.

Nazwiska Wincentego Lutostawskiego, Marjana Zdziechowskiego, Alfonsa Parczewskiego, Jana i Stanisława Trzebińskich, Stanisława Pigonia, marszałka Szymańskiego, ministra Staniewicza, Konecznego, Kobuszeńskiego, Kościłkowskiego, Ruszczyca i Śledzińskiego, aby wliczyć tylko kilka, są rękojmią, że nie sprzeniewierzono się tutaj dawnym, tradycjom i szanownemu dziedzictwu.

Było to 10 lat temu, gdy powołano Uczelnię Wileńską do nowego życia. Przy narodzinach jej ówczesnych byli — obok Józefa Piłsudskiego — ludzie, których nazwiska trzeba zapamiętać: Ludwik Kolankowski, Osmołowski, generał Żeligowski, Michał Siedlecki, Adam Wrzosek, śp. prof. Ziemiński, prof. dr. Wetyczko, ks. prorektor Żongolowicz; oni podpisali nową metrykę Akademii, jak niegdyś, przed 350-ciu laty, — obok kreatora Batorego — Biskupi Protasewicz i Radziwiłł, Skarżga, wójt wileński Rotundus.

Dzisiaj — po upływie dekadum rzetelnej pracy i wysiłków twórczych — w wielkim technieniu Lelewelskiego pogrzebu — zjedła się w murach „Almae Matris Vilnensis“ jej odnowicie z duchami tamtych twórców z przed stuleci.

Zjedła się dwa momenty dziejowe, dwa wspomnienia, ześrodkowane dokoła tego samego dzieła, tej samej drogiej idei.

Zstąpią na uczestników niezwykłego Święta górne przeżycia i wzruszenia niezapomniane. Cała wielka przeszłość stolicy Litwy i jej sławnej Szkoły zjawia się, jak żywa i czarować będzie oczy i dusze.

W tych chwilach uroczystych myśli całej Polski — chociaż nieobecnej Świętu — popłyną na skrzydłach uczucia, ku dalekiemu Wilnu i poprzyścięgną mu wierność i obronę i wytrwa nie przy ideałach, które stamtąd szły zawsze do Polski całej.

Stanisław Lempicki.

HOESCH NASTĘPCA STRESEMANNA?

Berlin, 8 października. (AW) W niemieckich kołach politycznych uważają obecnego ambasadora niemieckiego w Paryżu v. Hoescha za najpoważniejszego kandydata do objęcia teki spraw zagranicznych po Stresemannie.

FUZJA DWÓCH BANKÓW WIEDENSKICH.

Warszawa, 8 października. (AW). Dyrekcja Creditanstalt (Austriackiego Zakładu Kredytowego) otrzymała od komitetu wydziału Rady Nadzorczej upoważnienie do sfinalizowania układu o fuzji Bodencreditanstalt z Creditanstalt. Wobec tego całą transakcję można uważać za zrealizowaną. Dzisiejsze pisma wiedeńskie zajmują się w dalszym ciągu tą sprawą, przy czem socjaliści główną winę upadku Bodencreditanstalt przypisują Helmholtzowi.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ. NADESLANE.**Z DNIA.****MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 października. (G.) „Kurier Warszawski“ donosi, iż w kołach zbliżonych do Rządu oświadczają, że zamierzony poprzedni wyjazd marszałka Piłsudskiego na uroczystości wileńskie jest zaniechany. Termin wyjazdu p. marszałka Piłsudskiego za granicę dotychczas nie jest jeszcze ustalony.

ZJAZD WOJEWODÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 października. (zo) Minister Spraw Wewnętrznych p. Składkowski zwołał na dzień 21 bm. zjazd wojewodów. W zjeździe mają wziąć udział osobiście wojewodowie bez udziału innych urzędników.

POPRAWA KURSU POLSKIEJ POŻYCZKI W NOWYM JORKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 października. (zo) Według ostatnich wiadomości z Nowego Jorku, nastąpiła na tutejszej giełdzie lekka poprawa kursu obligacji polskiej pożyczki stabilizacyjnej. Podczas gdy z końcem ub. tygodnia kurs ten notowany był 80, to obecnie wynosi on 81 i pół do 82.

MANIFESTACYJNY STRAJK W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 października. (zo) Manifestacyjny strajk pracowników miejskich w Warszawie ma się odbyć w piątek w godzinach od 5—7 wiecz. Władze bezpieczeństwa zdecydowane są z całą energią nie dopuścić do ekscesów oraz do unieruchomienia wodociągów i elektrowni.

KIEDY MIN. ZALESKI POJEDZIE DO RUMUNJI?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 października. (zo) Celem oddania wizyty rządowi rumuńskiemu z okazji pobytu w Warszawie rumuńskiego ministra spraw zagranicznych p. Mironescu, miał min. Zaleski udać się do Bukaresztu w dniu 22 bm. Ponieważ jednak sfery rządowe w Rumunii obchodzą żałobę po śmierci członka rady regencyjnej, Buzdygana, wobec tego możliwym jest odroczenie wyjazdu min. Zaleskiego.

USTAWA O „ZATARCIE SKAZANIA“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 października. (zo) W Departamencie ustawodawczym Ministerstwa Sprawiedliwości rozpatrywany jest projekt ustawy o wprowadzeniu t. zw. zatarcia skazania, polegającego na tem, że po upływie pewnej ilości lat następuje z mocy postanowienia sądu skreślenie z rejestru karnego wzmianki o odbyciu kary przez osobę skazaną. Oczywiście będzie to zależeć od wysokości kary i od nienagannego prowadzenia się zarejestrowanego.

Na uroczystości wileńskie.

Warszawa, 8 października. (AW). W uroczystościach uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, które rozpoczynają się jutro i trwać będą trzy dni weźmie udział cały szereg najwyższych dostojników państwowych. Do Wilna wyjeżdża premier Świątalski, marszałek sejmu Daszyński, marszałek senatu Szymański, minister Czerwiński, Prystor i Staniewicz. Również kardynał Hlond zapowiedział swój przyjazd. Premier Świątalski ma wygłosić w Wilnie przemówienie, które

zawierać ma momenty polityczne.

Warszawa, 8 października. (AW). Dziś wyjechał do Wilna premier Świątalski, ministrowie Czerwiński, Staniewicz i Prystor na uroczystości związane z 300-leciem uniwersytetu wileńskiego. P. Prezydenta Rzplitej reprezentować będzie pułk. Głogowski. Nie jest wykluczone, że marszałek Piłsudski w ostatniej chwili zdecyduje się wyjechać do Wilna.

=□=

Dymisja dwóch ministrów w Czechosłowacji.

Praga, 8 października. (PAT). Obaj przedstawiciele stronnictwa ludowego w rządzie mianowicie minister unifikacji dr. Labay oraz minister zdrowia dr. Pisec podali się do dymisji

wskutek wyroku w sprawie Tuki i przez stanowisko stronnictwa ludowego, które nadal opowiada się za nim. Dymisja została przyjęta.

=□=

Uroczystości ku czci Pułaskiego w Ameryce.

Waszyngton, 8 października. (PAT) Z powodu uszkodzenia przez burzę ilnii kolejowej pomiędzy Charlotte a Savannah, część delegacji polskiej, biorącej udział w uroczystościach Pułaskiego, wyjeżdża jutro nocą przez Atlantę. Do grupy tej należą: Wacław Sieroszewski, Franciszek Pułaski, pułkownik Głogowski i p. Zarychta.

Jutro w południe, wojskowym aeroplanem, udadzą się na miejsce uroczystości poseł Filipowicz, minister Stetson i prof. Dyboski.

W Huisburgu odbyła się wczoraj uroczystość Pułaskiego, na której byli obecni poseł Filipowicz, minister Stetson i Wacław Sieroszewski. Uroczystość rozpoczęła się mszą polową, następnie przed posłem Filipowiczem odbyła się defilada stowarzyszenia amerykańskich weteranów i pochód w kołach historycznych. Wieczorem w sali reprezentacyjnej miasta odbył się obiad, po którym nastąpiła uroczysta akademja.

=□=

Doniosły wynalazek francuski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 października. (zo) Prasa berlińska donosi, że w ostatnich dniach we Francji w obecności specjalistów odbyły się próby kierowania samolotem bez pilota przy pomocy fal radiowych. Samolot po starcie przeleciał przez pewną przestrzeń, poczem

w oznaczonych punktach zrzucał kilka bomb i zawróciwszy wylądował na lotnisku. Te udane próby są owocem 10-letniej pracy specjalistów i uczonych, przeprowadzonej z polecenia francuskiego sztabu generalnego.

=□=

Rząd nankiński likwiduje powstanie.

Wiedeń, 8 października. (PAT). Według doniesień z Nankinu, rząd centralny spodziewa się, że bunt na południu będzie wkrótce stłumiony. Buntownicy zostali osaczeni przez wojska nacjonalistyczne w Kan-Cziau. Bronią się oni jeszcze rozpaczliwie, kapitulacja ich jest jednak kwestją godzin. Zbuntowani wysłali radiodepeszę do

rządu nankińskiego, w której oświadczają gotowość zaniechania dalszej walki. Generał Czang Kai Szek wysłał 60.000 żołnierzy, do prowincji Kwantungu, w której znajduje się już 65.000 armia. Wojska nankińskie, przy użyciu tej siły zbrojnej, liczącej 125.000 żołnierzy spodziewają się opanować w najkrótszym czasie sytuację.

**PROJEKT ZMIANY URZĘDOWANIA
POCZTY W ŚWIĘTA.**

Warszawa, 8 października. (AW) W Min. Poczty i Teleg. rozważany jest, według informacji „Ekspr. Por.“, projekt zmiany w urzędowaniu poczty w dni świąteczne. Zamierzone jest rzeżenie zniesienie dotychczasowego obowiązku doręczania poczty w drugie dni świąteczne. Urzędy pocztowe w te dni mają być czynne tylko przez jedną godzinę od 9 do 10 rano, przy czym w miastach byłyby czynne jedynie urzędy główne.

**NOWA USTAWA O WYWŁASZCZANIU
NIERUCHOMOŚCI.**

Warszawa, 8 października. (AW) Obecnie opracowywany jest projekt nowej ustawy, przewidującej w jakich wypadkach i w jaki sposób można wywłaszczyć nieruchomości i ruchomości w celach wyższej użyteczności. Projekt ten został już przez Ministerstwo Sprawiedliwości rozesłany do innych ministerstw celem uzgodnienia. Dotychczasowa procedura wywłaszczenia dla tych celów wyższej użyteczności znacznie ograniczała uprawnienia państwa i samorządów w tym względzie i była bardzo skomplikowana i formalistyczna.

POMNIK OFIAR CARATU.

Wilno, 8 października. (AW.) Staraniem zarządu wileńskiego Stowarzyszenia b. więźniów politycznych na mogiłach ofiar walki z caratem znajdujących się na cmentarzu w Rossie wystawiono pomniki, których uroczyste odsłonięcie odbędzie się w dniu 13 bm.

PROWOKACJA UCZUĆ POLSKICH.

Wilno, 8 października. (AW.) W cerkwi Piatnickiej znajdowała się tablica umieszczona na pamiątkę rządów Murawjewa, która po zajęciu Włna przez wojska polskie została zamazana. Obecnie, ku zdziwieniu modlących się w dniu 7 bm. farba została zmyta i napis ukazał się znowu w całej pełni.

TYFUS W WARSZAWIE.

Warszawa, 8 października. (AW.) Zanotowano tu w ostatnim tygodniu na terenie Warszawy 138 wypadków tyfusu (duru) brzuszego, podobnie jak i w tygodniu ubiegłym. Są to cyfry bardzo wysokie, nieznane od wielu lat. Zanotowano szereg wypadków śmiertelnych.

**INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO
W WYŻSZEJ SZKOLE DZIENNIKARSKIEJ.**

Warszawa, 8 października. (AW.) W sali Tow. Techników odbyła się inauguracja roku szkolnego 1929/30 Wyższej Szkoły Dziennikarskiej. Po przemówieniach pp. A. Dzieduszyckiego, Z. Debickiego i przedstawiciela młodzieży, red. Trzebiński wygłosił referat p. t.: „Nauka o dziennikarstwie”. Prelegent podkreślił, że ta gałąź wiedzy stoi już wysoko za granicą. U nas podwaliną pod budowę polskiego gmachu wiedzy dziennikarskiej będzie Instytut dziennikarski, który powinien się stać laboratorium dla prac teoretycznych i praktycznych dziennikarzy i słuchaczy Szkoły.

POGODA WE ŚRODE.

Warszawa, 8 października. (Tel. wł.) Komunikat P. I. M. Przypuszczalny stan pogody w dniu 9 bm.: Rankiem mgliście lub chmurno, w czasie dnia zachmurzenie umiarkowane malejące; chłodniej, zwłaszcza na półn.-wschodzie Polski. Słabe wiatry miejscowe, lub cisza.

Bank Polski podniesie stopę dyskontową?

Warszawa, 8 października. (AW.) Dotychczas podniosły stopę dyskontową następujące banki w Europie: Londyn z 5.30 na 6.30 proc., Oslo z 5.30 na 6.50 proc., Kopenhaga z 5.00 na 5.50 proc., Sztokholm z 4.50 na 5.50 proc.

Równocześnie pojawiła się wiadomość, że w ślad za powyższymi bankami podniosą również w najbliższym czasie stopę dyskontową Austriacki Bank Narodowy w Wiedniu i niemiecki Reichsbank w Berlinie.

W związku z tem pisze „Gazeta Handlowa”: Stopa dyskontowa Banku Polskiego wynosi obecnie 9 procent rocznie i jest jedną z najwyższych w Europie. Stopa ta jest wskaźnikiem rynku pieniężnego w Polsce. Na rynku tym pieniądź kosztuje dziś półtora do dwóch procent miesięcznie, a nieraz nawet więcej (Łódź). Jakkolwiek rynek polski jest mało zasilony kapitałami zagranicznymi w formie bezpośredniej, to jednak wpływ stosunków pieniężnych zagranicą na Polskę nie ulega żadnej wątpliwości, zwłaszcza ze względu na kredyty towarowe, oraz stosunki wzajemne między instytucjami emisyjnymi.

W takim stanie rzeczy podwyżka stopy dyskontowej na przodujących rynkach europejskich nie może pozostać bez wpływu na politykę finansową i kredytową Polski wogóle, a Banku Polskiego w szczególności.

W kołach finansowych liczą się z podwyżką stopy dyskontowej Banku

Polskiego na 9 i pół względnie 10 procent.

Warszawa, 8 października. (AW.) „Gazeta Handlowa“ dowiaduje się, że zgodnie z uchwałą Związku Banków w Polsce została ujednostajniona stopa procentowa od wkładów czekowych we wszystkich bankach prywatnych w kraju. Wynosi ona obecnie 6 i pół proc. w stosunku rocznym.

**OBRÓT OGÓLNY NA GIELDZIE
WARSZAWSKIEJ.**

Warszawa, 8 października. (zo) Wedle sprawozdań z ubiegłych 8-miu miesięcy b. r. obrót ogólny na giełdzie warszawskiej wyniósł 370.303.000 zł., gdy w tym samym czasokresie r. ub. wyniósł 643.937.000 zł. Obniżyły się obroty dewizami, banknotami i akcjami. Uległy natomiast poprawie obroty papierami lokacyjnymi ze względu na to, że kilka gatunków tych papierów przyjmują instytucje rządowe i samorządowe jako kaucje.

**40 MILJONOWA TRANSAKCJA
Z PRZEMYSŁEM GORNOŚLĄSKIM.**

Warszawa, 8 października. (zo) Jak się dowiadujemy, Sowiety zawarły umowę z górnośląskim przemysłem hutniczym w wysokości 40 milionów zł.

**WEKSLE ZAPROTESTOWANE W
SIERFNIU.**

Warszawa, 8 października. (AW.) „Kuri. Czerw.” informuje, że w sierpniu rb. liczba zaprotestowanych weksli wyniosła 456.157 sztuk na ogólną sumę 98 milj. zł. m. in. zaprotestowany został weksel znanego fabrykanta łódzkiego na 5 milj. zł.

138 milionów zł. na cele budowlane.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 października. (zo) Dowiadujemy się, że Rząd postanowił wyasygnować 138 milionów złotych z funduszy zapasowych na akcję budowlaną w sezonie 1930/31.

Warszawa, 8 października. (AW.) „Gaz. Handl.” dowiaduje się, że Ministerstwo skarbu przekazało Bankowi Gosp. Kraj. 4 milj. jako nową transzę ogólnej kwoty na cele budowlane.

**PREMIERA COLLEEN MOORE
w APOLLO „NIEŚMIERTELNA MIŁOŚĆ“**

wzrusza, czaruje zachwyca
w potężnym arcydziele pt.

Proces opolski.**Zeznania ofiar bestialstwa niemieckiego.
Prusactwo nawołuje do nowych ekstesów.**

Opole, 8 października. (PAT.) O g. 9 rano otworzył przewodniczący dalszą rozprawę. Na wstępie nadprokurator odczytał ulotkę rozrzuconą na mieście której jedną odbitkę położono mu na stole. Ulotka zawiera następującą treść: „Trzymać się mocno, moi panowie! To powiedział polski oskarżyciel w procesie Ulitz. Polityka porozumienia jest romantyzmem”. Ten pan dostał natychmiast awans na nadprokuratora. Co czyni niemiecki prokurator? Udziela 27 polskim aktorom zaliczek na podróż, żeby mogli zeznawać przeciwko niewinnym Niemcom. Jaką mamy dać na to odpowiedź? Przejdźmy do konsekwentnego obozu, razem ze wszystkimi uczciwymi Niemcami. — Przejdźmy w szeregi niemieckiego ruchu wolnościowego hitlerowców. Wyznaczamy, celem masowej manifestacji dzień 9 lipca. Patrz słupy reklamowe!”

Po odczytaniu ulotki, prokurator zastrzegł się przeciwko podobnym aktom, które mogą tylko wpłynąć na niekorzyść wymiaru kary.

Następnie rzeczoznawca dr. Tobiak, lekarz z Katowic zgłosił zażalenie z powodu, iż po ukończeniu wczorajszej rozprawy, trzech młodych ludzi wo-

łało pod jego adresem: „tego musimy także zbić!”

Zastępca strony poszkodowanej, dr. Simon z Wrocławia, skarży się sądowi, że jego również wczoraj wieczorem zeznano słownie. Dr. Simon żali się tak że, iż dziś przed rozprawą rozpoznał oskarżonego Kántnera, który miał się odezwać przed gmachem sądowym, że ma bombę w kufunku i rzuci ją w sądzie, gdy tylko Simon zacznie mówić tak, że cały sąd wyleci w powietrze.

Natychmiast przesłuchano świadków tej rozmowy, między innymi, redaktora „Freiheit” Błeniaka, poczem przewodniczący wydał zarządzenie, celem zapewnienia większego bezpieczeństwa osobom polskim.

Dalsze przesłuchania świadków niemieckich nie przyniosły nowych szczegółów.

O godz. 10.20 przybyło 34 świadków polskich z Katowic, tj. część pobitego zespołu. Przystąpiono zaraz do ich przesłuchania.

Świadek Zuna, dyrektor opery katowickiej rozpoznał z pośród oskarżonych jednego, który go bił, drugiego zaś, który w towarzystwie dwóch in-

nych siedł za nim i jego żona do dworca.

Opole, 8 października. (PAT.) Po zeznaniach św. Zuna, przesłuchano reżysera opery Stepińskiego, który opowiadał, że jeszcze w czasie przedstawienia słyszał krzyki. Gdy po przedstawieniu siedł z teatru na dworzec, jakiś osobak wydarł mu kwiaty i rzucił na ziemię. Na dworcu, w tunelu otrzymał uderzenie w głowę tak, że upadł na ziemię, poczem był bity i oplwany.

Świadek Szczerbakiewicz, inspicjent sceny zeznaje, że w chwili, kiedy w drodze na dworzec powiedział do kolegi kilka słów po polsku, został przez kilku ludzi obity. Na ulicy widział artystkę Małeczkową, która prosiła przechodzącego oficera o pomoc, lecz oficer miał ją kopnąć i obrzucić obelgami. Nadprokurator zarzuca świadkowi, że mówi nieprawdę. Świadek obstaje jednak przy swoim zeznaniu.

Na ulicach, na oczach policji rozdawane były w ciągu dnia ulotki, o których wspomnieliśmy w porannym komunikacie. Nastrój na ulicach podniecony. Świadkowie polscy eskortowani są poza gmachem sądowym przez policję. Również do dziennikarzy polskich zwróciła się policja, ofiarując im opiekę z tem, że w przeciwnym razie nie ręczy za ich bezpieczeństwo.

O godz. 15 rozpoczęła się rozprawa od przesłuchania świadków, którzy rozpoznał tych, którzy ich bili i lżyli.

Obrońcy oskarżonych zarzucają świadkom, iż mówią nie prawdę.

COSTEZ NIE POLECI DO TOKIO.

Paryż, 8 października. (PAT) Lotnik francuski Costez oświadczył, że prawdopodobnie odstąpi od zamiaru kontynuowania lotu do Tokio. Costez zamierza powrócić do Charbinu, skąd rozpocznie powrotną podróż etapami do Paryża.

**KLEJNOTY SKRADZONE W AMBASADZIE
FRANCUSKIEJ W BERLINIE
ZNALEZŁY SIĘ.**

Berlin, 8 października. (PAT.) Tajemnicza kradzież klejnotów w ambasadzie francuskiej na szkodę ambasadora francuskiego dra Margoarie, została w nieoczekiwany sposób wyjaśniona. Urzędnik kryminalny, który miał dziś przeprowadzić ścisłą rewizję, znalazł wszystkie kosztowności, owinięte w papier, na schodach wiodących z dziedzińca do pokoiów, zajętych przez służbę ambasady.

**JAK PRAŁAT OLSZEWSKI
ZAMORDOWAŁ USTJANOWSKĄ.**

Wilno, 8 października. (AW.) Od przybyłych z Kowna osób dowiadujemy się następujących szczegółów w sprawie zamordowania Ustjanowskiej. Według tych wiadomości opinia publiczna na Litwie jest przekonana co do winy prałata Olszauskasa (Olszewskiego). Jeszcze przed wojną utrzymywał on bliższe stosunki z Ustjanowską, które mu jednak zaczęły ciążyć, szczególnie po odbyciu podróży do Ameryki, dokąd rzekomo wywieść miał syna Ustjanowskiej Ryszarda. Według zeznań kanonika Tumasa Ryszard nie znajdował się na okręcie, którym jechał Olszauskas i świadek Ustjanowska podejrzewała Olszauskasa o zamordowanie syna i ciągle czyniła mu ostre wyrzuty z tego powodu. Wreszcie Olszauskas zupełnie zerwał z Ustjanowską, nawiązując nowy stosunek. Wówczas Ustjanowska zagroziła Olszauskasowi, że wyjedzie za granicę i opublikuje szereg rewelacji o nim. Ustjanowska twierdziła, że na Litwie nie mogłaby tego uczynić, ze względu na bardzo rozległe stosunki, jakie tam posiadał Olszauskas. Wówczas Olszauskas zaproponował jej wyjazd do Birsztan i tam dokonać morderstwa.

Przegląd prasy.

USTĄPIENIE CZICZERINA.

„Dzień Polski“ pisze:

Było dotychczas niejako tradycją bolsze-
wicką, że stanowisko ustępującego szefa
urzędu zajmował zazwyczaj jego pierw-
szy zastępca. Zgodnie z tą tradycją komi-
sarzem spraw zagranicznych w razie de-
finitywnego ustąpienia Cziczczera z tego
stanowiska miałby się stać Litwinow. Zda-
je się jednak, że tym razem rzecz nie jest
tak prosta. Mimo to bowiem, że Litwinow
posiada dość bogate doświadczenie w dzie-
dzinie polityki międzynarodowej, mimo ca-
łego szeregu jego zalet osobistych — ist-
nieją pewne oznaki, wskazujące na to, że
dla niektórych wybitnych działaczy so-
wieckich nominacja Litwinowa na stano-
wisko szefa urzędu zagranicznego jest nie
do przyjęcia. Nikt wprawdzie nie powie-
dział dotychczas, dlaczego nominacja taka
byłaby niepożądana, niemniej jednak jest
faktem, że w pewnych kołach zachowanie
starej tradycji bolszewickiej nie wywoła-
łoby tym razem entuzjazmu. Być może, że
odgrywa tu pewną rolę żydowski pocho-
dzenie Litwinowa, być może, że niektó-
rych przeciwników obecnego kierownika
komisariatu spraw zagranicznych niepokoi
fakt, że Litwinow dotychczas nie stał się
jeszcze członkiem Centralnego Komitetu
Wykonawczego — faktem jest, że zastrze-
żenia wobec kandydatury Litwinowa na
stanowisko komisarza spraw zagranicz-
nych z rozmaitych stron (nawet wpraw-
dzie w sposób dość nieśmiały) są wysu-
wane. Trzeba się więc liczyć z możliwo-
ścią, że Litwinow i w razie definitywnego
ustąpienia Cziczczera pozostanie w dal-
szym ciągu tylko pierwszym zastępcą ko-
misarza, a na stanowisko komisarza powo-
łana zostanie inna wybitna osobistość po-
lityczna. Nie jest wykluczone, że tekę ko-
misarza spraw zagranicznych otrzymaliby
Rykowski, któryby jednak był w tym wypad-
ku jedynie komisarzem oficjalnym, pod-
czas gdy faktycznym kierownikiem poli-
tyki zagranicznej Sowietów byłby w dal-
szym ciągu Litwinow. Plan taki jest —
jak słychać — w moskiewskich kołach ofi-
cjalnych zupełnie poważnie rozważany.

Nie jest jednak wykluczona również in-
na ewentualność. Tak, na przykład, w nie-
których sferach rozważany jest projekt
mianowania Litwinowa ambasadorem so-
wieckim w Anglii. Jest rzeczą ogólnie zna-
ną, że Litwinow zawsze był i jest w dal-
szym ciągu zwolennikiem polityki anglo-
filskiej, tak że na stanowisko ambasadora
londyńskiego istotnie by się nadawał. Nie-
wiadomo jednak, jak na nominację taką
zareagowałaby Anglia. W związku z pla-
nem wysłania Litwinowa do Londynu, mó-
wi się w Moskwie o możliwości powoła-
nia Krestinśkiego na stanowisko komisa-
rza spraw zagranicznych. Jako kandydat
na komisarza spraw zagranicznych wy-
mieniany jest także ambasador sowiecki w
Paryżu Dowgalewski, którego zastępcą
stałby się wówczas Łunaczarski.

Wszystkie te kombinacje wymieniane
są narażone jedynie w ramach rozważań
ściśle teoretycznych, niemniej jednak za-
sługują na uwagę, bo mogą stać się wkrót-
ce bardzo aktualne.

ZŁÓBKI PARTYJNE.

W czasie pobytu w Krakowie mini-
ster Prystor udzielił „Il. Kurj. Codz.“
wywiadu, w którym czytamy:

Naturalnie odpartyniowanie życia społecz-
nego w Polsce nie może być pracą jedno-
go roku. W pierwszym rzędzie trzeba wo-
gole zakreślić kierunek tego odpartyniowa-
nia i niewątpliwie społeczeństwo dalej po
tej drodze już samo kroczyć będzie.

KOMPROMITACJA NIEDZIAŁ- KOWSKIEGO

„Głos Narodu“ pisze:

Niedyskretny „Nasz Przegląd“, zaszczy-
cony przez p. Niedziałkowskiego rzadką
doprawdy konfidencją, ujawnia teraz takie
rzeczy o PPS., że nie wiadomo, czemu
bardziej się dziwić: papli-posłowi Niedział-
kowskiemu, który te szczegóły w przyja-
cielskiej pogawędce zdradził żydowskiemu
dziennikarzowi, — czy też akrobatycz-
nym zdolnościom partii, która przez długi
czas zdołała prowadzić dwie, przeciwne
sobie, taktyki w stosunku do rządu, „za-
sądniej“ opozycji i współpracy! Poka-
zuje się bowiem z wywodów „Naszego
Przeglądu“, że, kiedy pos. Liebermann
grzmiał na sanację i toż obrońcy prawa
rozdzielał na sobie podczas rozprawy min.
Czechowicza w Trybunale Stanu, wtedy
pos. Daszyński i pos. Hausner (podobno
jeszcze Niedziałkowski, Czapiński i Zie-
mięcki) pukali do bram Belwederu, za któ-
remi siedział właśnie przez p. Lieberman-
na wykluczony — Piłsudski.

I jeszcze ciekawsze rzeczy wyszły na
jaw... Kiedy inicjatywę p. Daszyńskiego
spotkało fiasko, a jej zwolenników kom-
promitacja, pos. Niedziałkowski zaczął
snuć nowe kombinacje taktyczne, wręcz
pierwszym przeciwnie, a był na tyle nieo-
strożny, że je zdradził przy herbatce w —
poselstwie niemieckim. Jak na okres

Palace

Monumentalne arcydzieło!

Wielki przebój kinematograficzny

Wielkie
rewelacyjne
arcydzieło

Księżna Masza (Krwawy świt nad Nową)

Film odtwarzający tragedję wielkiej Rosji od Ochrony do Czereszczajki

Film który wywołał największy entuzjazm i uznanie.

8022

trzech miesięcy chyba dość tych kompro-
mitacyj dla jednej partii i jej przywódców.

Po tem wszystkim trudno mieć zaufa-
nie do roztropności i taktycznych zdolno-
ści pp. Daszyńskich i Niedziałkowskich.
I trudno o współpracę z nimi nawet w za-
kresie czysto taktycznych posunąć nate-

renie parlamentarnym. A tem trudniej, że
nie tylko same kompromitacje PPS. zra-
żają stronnictwa do niej. Zraża także ta
dwuznaczność, ta podwójna polityka, ta
tajemniczość celów, którą zdradza redak-
cja „Robotnika“ w związku z artykułem
posła Niedziałkowskiego.

Wielki sukces włoskiej kampanji zbożowej.

Rzym, 8 października. (AW) Tak
zwana kampanja zbożowa wydała po-
ważne rezultaty. Z zestawień statys-
tycznych wynika, że przywoz pszeni-
cy do Włoch, który wynosił jeszcze

w roku 1928 półtora miliona kwintali,
spadł w roku bież. tak bardzo, że wy-
nosi zaledwie 150.000 kwintali, czyli 10
proc. zeszłorocznego. Prasa wyraża się
bardzo dodatnio o akcji rządowej.

Pogrzeb śp. Jankowskiego.

Wino, 8 października. (PAT) W dniu
dzisiejszym odbył się pogrzeb śp. Cze-
sława Jankowskiego, znanego publicy-
sty, dziennikarza i literata. Pogrzeb u-
rządzony był na koszt miasta Wilna,
przy dotacji Rządu.

Trumnę wynieśli na barkach czło-
kowie Syndykatu Dziennikarzy wileń-
skich, którego Zmarły był długoletnim
prezesem a ostatnio prezesem honoro-
wym. Przy wnoszeniu trumny do Ba-
zyliki, wzięli trumnę na barki również
prezydent m. Wilna i wojewoda wileń-
ski. Po złożeniu zwłok w Bazylicę,
wojewoda Raczkiewicz złożył u stóp
trumny dwie wspaniałe wiązanki kwia-
tów o barwach państwowych, jedna
z napisem: Czesławowi Jankowskiemu —
minister Wyznań Religijnych i

Oświecenia Publicznego, i drugą z na-
pisem: Czesławowi Jankowskiemu —
wojewoda Raczkiewicz. Następnie zło-
żyli na trumnę kwiaty: delegat Prezy-
dium Rady ministrów, dyrektor wy-
dawnictw państwowych Wojciech Ba-
ranowski. Poza tem mnóstwo wspania-
łych wieńców legło na trumnę od roz-
maitych instytucyj.

Złożenie zwłok na cmentarzu Rosta
poprzedziło nabożeństwo żałobne, ce-
lebrowane przez ks. biskupa Michał-
kiewicza.

Ulice, które mi szedł kondukt żało-
bny były oświetlone lampami elektry-
cznymi, owiniętymi czarnym kirem.

Stosownie do życzenia Zmarłego,
przemówień nad mogiłą nie było. Mo-
gile zasłano żywym kwieciami.

Zjazd delegatów Izb przemysłowo- handlowych.

Warszawa, 8 października. (PAT)
W drugim dniu narad zjazdu delega-
tów Izb przemysłowo-handlowych wy-
głosił referat dr. Hilchen, członek Ra-
dy Portu w Gdyni.

Po referacie dr. Hilchena, jako kore-
ferat do powyższych zagadnień wy-
głosił dłuższe przemówienie dyrektor
Departamentu morskiego inż. Nosow-
icz, poczem wywiązała się ożywiona
dyskusja, w której wzięli udział, m. in.
pp. Dudziński, b. min. Kiedron i Ko-
łudski, prezes Izby handl.-przemysł. w
Grudziądzu.

Następnie zabierali głos minister Prze-
mysłu i Handlu Kwiatkowski oraz wice-
minister Doleżał, który w dłuższym
przemówieniu zastanawiał się nad za-
gadnieniem wpływu kartelizacji na han-
del wewnętrzny.

Po przemówieniu p. Doleżała, wy-
wiązała się dyskusja, w której zabie-
rali głos wiceprezes Izby handl.-prze-
mysłowej w Łodzi Sach, prezes Dwo-
rzańczyk, poseł Wiślicki, dr. Sikorski,
Luft z Lublina i poseł Brunn, oraz dr.
Roger Battaglia i prezes Minkowski,
który zreasumował dyskusję i posta-
wił następujące tezy:

1. Kartelizacja wytwarza zyski dla
producenta, 2. kartelizacja przez zysk
racjonalizuje przemysł, 3. kartelizacja
pogłębia rynek ilościowo i jakościowo,
4. kartelizacja nie przeciwdziała inwe-
stycjom, 5. kartele nie mają za zadanie
eliminowanie handlu i 6. kartele wspo-
magają eksport oraz gospodarcze poro-
zumienie międzynarodowe.

Po przerwie zabrał głos minister
skarbu Matuszewski, który wygłosił
dłuższe przemówienie, reasumujące po-
przednie referaty.

Następny referat wygłosił prof. A-

dam Chelmoński pod tyt.: „O naczeln-
nej Izbie gospodarce“. Ostatni refe-
rat wygłosił dyrektor Związku Uzdro-
wisk Polskich Szczerbiński, który poru-
szył zagadnienia turystyki z punktu
widzenia gospodarczych interesów pań-
stwa.

W końcu zabrał głos minister prze-
mysłu i handlu Kwiatkowski, który po-
dziękował zebranym za uczestnictwo
w pracach.

O godz. 6 popołudniu prezes Rady
ministrów Switalski podejmował u-
czestników konferencji herbatką w sa-
lonach prezydium rady ministrów.

Wieczorem warszawska Izba handlo-
wo-przemysłowa wydała na cześć ucze-
stników konferencji bankiet.

MUSTEJKIS USTAPI.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 października. (G.) Z
Kowna donoszą: Stanowisko ministra
spraw wewnętrznych Mustejkisa, któ-
ry był właściwym sprawcą obalenia
Woldemarasa jest mocno zachwiane.
Decydujące obecnie na Litwie czynniki
zarzucają mu dążenia do dyktatury.
Należy się liczyć z ustąpieniem Mu-
stejkisa już w najbliższych dniach i po
wołaniem na stanowisko min. spraw
wewnętrznych gubernatora pułk. Mer-
kisa.

*Popteraj przemysł rodzimny
A dasz pracę bezrobotnym.*

PERSONALJA.

Warszawa, 8 października. (AW)
Zastępca szefa departamentu Aeronau-
tyki M. S. Wojsk, pułk. Jasiński prze-
niesiony został na stanowisko dowódcy
III grupy Aeronautycznej w Krako-
wie. Funkcje pułk. Jasińskiego w de-
partamencie Aeronautyki obejmie pułk
Kuzmiński.

PODWYŻKA KAPITAŁÓW ZAKŁA- DOWYCH BANKÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa, 8 października. (AW)
Preliminarz budżetowy, jaki rząd zgło-
si na najbliższej sesji sejmowej prze-
widuje, jak się dowiadujemy, podwyż-
kę kapitałów zakładowych banków
państwowych.

JELEŃ SPOWODOWAŁ TRAGICZNA KATASTROFĘ AUTOMOBILOWA.

Berlin, 8 października. (AW) W po-
bliżu Wassungen samochód pewnego
fabrykanta pędząc z ogromną szybko-
ścią najechał na przebiegającego przez
szosę jelenia. Samochód uległ rozbiciu,
jeleni padł trupem. Z pośród jadących 2
osoby poniosły śmierć na miejscu, je-
dna uległa ciężkim obrażeniom.

STAŁY TEATR POLSKI W PARYŻU.

Paryż, 8 października. (AW) 13 bm.
rozpoczyna swą działalność w Paryżu
stały teatr polski, subwencjonowany
przez ambasadę polską we Francji. Te-
atr ten mieści się przy ul. Blanche. Na
przedstawienie inauguracyjne odegrane
bada Fredry „Śluby panieńskie“. Re-
żyseruje Józef Benda.

POLSKI SEZON TEATRALNY W RYDZE.

Ryga, 8 października. Tutelsza kolo-
nija polska zdobyła się w roku bieżą-
cym podobnie jak w latach poprzed-
nich na własny teatr. Polski sezon te-
atralny otwiera się 19 bm. „Mazepa“
Słowackiego. Z otwarciem sezonu po-
łączone będzie uroczyste panieńskie Ojca
Teatru Polskiego Wojciecha Bogusław-
skiego.

„GRAF ZEPPELIN“ ODBEDZIE LOT PROPAGANDOWY NAD ŚLĄSKIEM.

Berlin, 8 października. (AW) Stero-
wicz „Graf Zeppelin“ wystartować ma
w razie sprzyjających warunków atmo-
sferycznych do zapowiedzianego od
dawna lotu propagandowego nad Gór-
nym Śląskiem.

ARTYSTKĘ ORSKA ODNALEZIONO.

Wiedeń, 8 października. (PAT).
Dzienniki tutejsze donoszą, że rodzina
zaginionej artystki Marii Orskiej, mie-
szkająca we Wiedniu otrzymała dziś z
kliniki chorób nerwowych w Würz-
burgu wiadomość, według której cho-
ra artystkę znaleziono na szynach ko-
lei obok dworca Aschenburgu, opodal
Würzburga. Orska była przez 3 dni nie
przytomna, z powodu zażycia znacz-
nej dawki weronalu. Obecnie stan jej
znacznie się poprawił.

WIEDNIOWI GROZI BRAK WODY.

Wiedeń, 8 października (AW). Magi-
strat m. Wiednia wydał odezwę do lud
nocl, w której stwierdza, że miastu
grozi katastrofalny brak wody. Rezer-
wy wodne do tego stopnia wyczerpały
się, że jeżeli w najbliższym czasie nie
spadnie deszcz, wody zabraknie.

NADESLANE

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią
przysługę ś. p. menu Meżowi Karolo-
wi Kazimierzowi Kintzłowi, oraz oka-
zali mi w tych tak ciężkich chwilach
tyle współczucia, składam tą drogą
najserdeczniejsze Bóg zapłać! 8916

Marja Kintzłowa z Dziećmi.

„Od samych podstaw”.

W największym bodaj paszkwili politycznym, jaki kiedykolwiek o Polsce został napisany, powiada autor jego rosyjski liberał, przebywający na emigracji, Korostowec („Auferstehung Polens” — Berlin 1929), iż wiarę swą w rychły, ponowny upadek Rzeczypospolitej buduje na fałsie, że Polacy nienawidząc się wzajemnie do głębi, programy swych niezliczonych partij kochają bardziej, aniżeli oczywiście obiektywne interesy i rację państwową.

Dobrze jest czasem wiedzieć, na co liczą nieublaganie wrogowie naszego Państwa i konfrontować ich opinie o nas z „rzeczywistą rzeczywistością”. Nie chcemy konfrontacji tej przeprowadzić dziś na odcinku naszego bunzliwego życia politycznego aczkolwiek temat ten — każdy przyznałby pociągający i pouczający. Pragniemy natomiast zwrócić uwagę, że nie tylko życie polityczne — sensu stricto — może być przedmiotem takiej konfrontacji, ale w niemniejszej mierze także życie gospodarcze, kształtujące się dotychczas w ramach liberalnego na świat poglądu, że podobnie, jak w polityce, tak i w programach tzw. sfer gospodarczych (ściśle zresztą z polityką związanych) interesy grupowe czy klasowe stanowią tabu, poprzez które i ponad którym kierujące temi grupami czynniki, nie są zdolne dostrzec istnienia potrzeb najwyższej całości, jaką stanowi Państwo i zorganizowane w niem społeczeństwo.

Zjawisku temu poświęcił zasadnicze uwagi kierownik Rządu na onegdajszej konferencji z delegatami Izby przemysłowo-handlowej, gdy uznając obojętność obrony interesów gospodarczych przez organizację gospodarcze samorządu, stwierdził, iż obrona ta będzie tem skuteczniejszą, im bardziej i częściej będzie się uciekała do argumentów wypływających z troski o całość interesów gospodarczych Polski, im wyżej się wzniesie ponad interesy poszczególne, które reprezentuje, im mniej będzie utożsamiała te interesy z szafkami swoich wyłącznych odcinków.

U nas — trzeba wyznać — działa i dzieje się pod tym względem akuracnie odwrotnie. I to właśnie z gruntu fałszywe, brutalnie, niekiedy, egoistyczne i mechaniczne pojmowanie obrony swoich poszczególnych interesów przez tzw. siery gospodarcze sprawiało, że organizacje ich nie były i nie są zdolne kierować i panować nad całością życia gospodarczego, podobnie jak nasze sejmki (z analogicznych powodów) nie umiały i nie umieją kierować i panować nad życiem politycznym Państwa.

Okresy tzw. dziś modnie impasów gospodarczych wiążą się ściśle nie tylko z koniunkturą światową, nie tylko z błędami polityki rządowej, ale niewątpliwie i w takiej samej co najmniej mierze właśnie z tym chronicznym a z niemoralności liberalnego systemu gospodarczego wywodzącym się brakiem odpowiedzialności albo raczej subordynacji interesów poszczególnych grup gospodarczo-społecznych na czelnemu, ogólnemu interesowi całości a więc Państwa. Oczywiście, że przedstawiciele i obrońcy interesów przemysłu i handlu tę swoją winę i odpowiedzialność najmniej są skłonni uznać, obarczając nią zawsze każdy, jakikolwiek był, rząd.

Poruszalibyśmy się jednak w błędnym kole nierealnej moralistyki, gdybyśmy nie stwierdzili, że zagadnienie właściwego, trafnego stosunku czynników gospodarczych do obiektywnych interesów Państwa jest przedewszystkiem zagadnieniem całkowitej nowej gospodarczo-społecznej budowy Państwa,

zagadnieniem zatem, którego państwo liberalne rozwiązać nie jest zdolne. Z tego zasadniczego postulatu zdawał sobie sprawę na wspomianej konferencji min. Kwiatkowski, gdy mówił o konieczności rozwiązania problemu naszej struktury społecznej i gdy jako cel narad wskazywał „omówienie programowych zagadnień struktury gospodarstwa nowej Polski” tj. zadanie, którego spełnienie „zdecyduje właściwie o losach przyszłych pokoleń i historii naszego Państwa”.

Wytyczne zasadnicze tej nowej organizacji gospodarczej Państwa zostały w przemówieniach obu członków Rządu wyraźnie wytknięte. Streszcza ją się one w „koordynowaniu rozbieżności interesów różnych grup przemysłu i handlu” w „równomiernem rozwija-

niu przemysłu i handlu, jako części jednego organizmu”. Organizacyjne postulaty te realizowane być mają przez Izby przemysłowo-handlowe. Izby pracy itd., tj., te, jedynie rzeczowo legitymowane korporacje, które dalekie od parlamentarnych namiętności politycznych, stanowić będą formę najbardziej celową współpracy z Rządem w dziedzinie prac gospodarczych i społecznych.

Ten solidarystyczny punkt wyjścia w nowej gospodarczej organizacji Państwa jest bezwątpienia naczelnym warunkiem realizacji programu, który minister Kwiatkowski nazwał „przekonstruowaniem życia gospodarczo-społecznego od samych podstaw”.

(j. r.)



U mistrza Paderewskiego.

(Od koresp. „Słowa Polsk.” w Paryżu).

Mistrz Paderewski przeszedł ciężką operację. Obecnie na szczęście wraca szybko do zdrowia i bezpośrednio po odbytej rekonwalescencji wyjeżdża do Ameryki na 6-miesięczne tournée koncertowe.

Wiść o chorobie Paderewskiego wywołała w całej prasie światowej, szczególnie zaś w amerykańskiej szereg niecodziennych artykułów. Liczne rzesze wielbicieli znakomitego pianisty ślą do cichej miejscowości Morges, kondolencje, telegramy, pozdrowienia. Nie od rzeczy więc będzie opis głośnej willi Rion - Bosson, gdzie obecnie mistrz tonów odbywa swoją rekonwalescencję. Mielśmy sposobność obejrzeć ją podczas ostatnich wakacji.

Morges jest miejscowością niezmiernie sympatyczną i malowniczą. Położone nad brzegami szafirowego jeziora ze wspaniałym widokiem na Alpy francuskie, przecięte czarującymi uliczkami i zaułkami, pełne stylowych domów, krużganków i bram — ściągają corocznie tłumy międzynarodowych turystów.

Tuż za miejskim parkiem strzela szosa geneńska ozdobiona szpalerem cienistych, prastarych drzew.

Zbliżamy się do toru kolejowego, przecinamy wiadukt kolejowy i już znajdujemy się na drodze wiodącej do zacisznej sadyby Paderewskiego.

Na tle zielonej murawy, wielobarwnych gazonów i ciemno - szmaragdowego parku wita nas stylowa willa o murach biało - czerwonych.

Stary, mrużący wilk z nieufnością spoziera na intruza. Natomiast drugi, egzotyczny stróż, papuga, widocznie przyzwyczajona do gości przeróżnych ras i narodowości, nie zwraca najmniejszej uwagi.

Przez wielkie, oszklone drzwi wchodzimy do stylowego hall'u. Ściany obwieszono literalnie obrazami, pędzla niemal wyłącznie artystów polskich.

Wśród nich zwracają uwagę przede wszystkim słynny „Rybak” prof. Wyczółkowskiego, sceny batalistyczne Chełmińskiego i duży portret, przedstawiający genialnego pianistę.

Z hall'u wchodzimy do salonu, który łączy się z wygodnym tarasem, skąd rozciąga się wersalska niemal perspektywa ze wspaniałym widokiem

na śnieżny łańcuch Alp

W salonie od wejścia na lewo znajduje się fortepian. Na nim mnóstwo fotografii oprawionych w stylowe ramki. Wszystkie podobizny zaopatrzone oryginalnymi podpisami i najserdeczniejszymi dedykacjami. Wśród nich zachowaliśmy w pamięci podpisy króla angielskiego, Focha, Wilsona, Roosevelta, Mussoliniego, matki króla włoskiego i królowej belgijskiej. Na fotografii króla Alberta odczytujemy znamienne słowa: „Wielbiciel Polski”.

Po prawej stronie salonu zwraca uwagę słynny portret Paderewskiego, wykonany przez Burnesa Jonesa. W lewym rogu marmurowe popiersie mistrza. Na licznych stolikach książki, albumy, oraz znakomite papierosy, stale dostarczane Paderewskiemu przez króla Bułgarii. Obok aromatycznych papierosów znajdujemy pudełko z cygarami. Na prośbę gospodarza namiętny palacz usiłuje je wyjąć. Ale w tym momencie dotknięte cygaro wydaje z siebie frywolny pisk. Wesola ta imitacja stanowi miłą rozrywkę dla gości, od których zawsze roi się willa Paderewskiego.

Wchodzimy do następnego salonu, który jest jedynym w swoim rodzaju muzeum wszechświatowej sławy mistrza. Ściany obite literalnie dyplomami, ujętymi w piękne ramy. Zwracają uwagę dyplomy honorowych doktoratów i dyplom dziękczynny komitetu grunwaldzkiego w Krakowie.

W stylowych gablotkach nieprzebrana ilość złotych i srebrnych wienców. A dalej laurki, medale, statuetki, tablice pamiątkowe, wstęgi, szarfy, feretrony, podobizny artysty i jego przedwcześnie zmarłego syna.

Patrząc na te tysiączne wyrazy holdów, widz zaczyna dopiero ogarniać nieśmiertelną i wszechświatową sławę Paderewskiego. Wszystkie niemal większe miasta i kraje na kuli ziemskiej złożyły u stóp mistrza tonów w tym salonie wrzuszające dowody swojej czci i miłości. W tej komnacie milkną wszelkie akcenty polityczne, pozostaje tylko jedna z największych pozycji w naszym bilansie propagandy polskości.

A na tem tle jak wygląda sam Paderewski? Widzieliśmy go na kilka tygodni przed obecną chorobą. Sylweta mistrza, mimo nadciągającego ósmego

krzyżyka, jak zawsze, szczupła, zgrabna, pełna energii, humoru i giętkości w ruchach. Jasny garnitur w delikatne prążki granatowe i legendarny krawat biały potęgują jeszcze bardziej ten młodzieńczy entuzjazm, jakim Paderewski czaruje otoczenie.

W willi pp. Paderewskich bawią goście przez rok cały. A więc młodzieńcy muzycy, poeci, malarze, rzeźbiarze, których mistrz nie tylko utrzymuje, ale ich także obacza wrzuszająca opieka, jak ojciec, brat i przyjaciel.

Pozatem dwa razy w tygodniu, w czwartek i niedzielę jest oficjalne przyjęcie. Wówczas między 4 a 6 godz. popołudniu tętno życia się zdwaja. Samochody krażą ustawicznie. Salony wypełniają się wielojęzycznym rozgwarem. Oczywiście dominuje język polski, następnie angielski.

Na stole pojawiają się znakomite ciasta i torty — dumna siostry Paderewskiego, która z czarującą kulturą czuwa nad zniczem staropolskiej gościnności. R.

Praca nad usprawnieniem administracji.

Na skutek rozesłanej przez Komisję dla usprawnienia administracji publicznej ankiety, mającej na celu zestawienie poglądu wybitnych znawców przedmiotu na kwestię naukowego studium przyszłych kandydatów do wyższej służby administracyjnej ogólnej oraz służb specjalnych — zgłosili dotychczas gotowość nadesłania swych prac względnie je już nadesłali pp.: dyrektor Państwowej Szkoły Higieny dr. Witold Chodźko, prof. uniw. warszawskiego dr. Zygmunt Cybichowski, profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej Stefan Dziewulski, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza Ludwik Ehrlich, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego Władysław Grabski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Władysław Leopold Jaworski, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego dr. Wacław Komarnicki, profesor Uniwersytetu Warszawskiego Ludwik Krzywicki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Kazimierz Wł. Kumaniecki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Adam Krzyżanowski, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie Zdzisław Ludkiewicz, profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej dr. Władysław Maliniak, profesor Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie Bolesław Markowski, profesor Uniwersytetu Poznańskiego Alfred Ohanowicz, profesor Politechniki Warszawskiej Mieczysław Rybczyński, profesor Uniwersytetu Poznańskiego Jan Rutkowski, prof. Uniwersytetu Warszawskiego Bohdan Wasilutyński.

Wyniki powyższej ankiety opublikowane zostaną w specjalnym tomie w dawnictw Komisji.

Realizując swe zamierzenia w kierunku kodyfikacji obowiązującego prawa, Komisja dla Usprawnienia Administracji Publicznej przystąpiła do uporządkowania według podziału rzeczowego obowiązujących polskich przepisów prawnych, ogłoszonych w latach 1918—1929, a sięgających cyfry 15 tysięcy zgórą pozycji, rozprószonych w ilości około 10 tys. w Dzienniku Ustaw oraz w liczbie kilku tysięcy w innych źródłach prawa polskiego w tym okresie.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

P. T. Prenumeratorów
prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do 10-go października b r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma. — Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu wynosi **6 zł. 30 gr.**

RADJOWE aparaty

Philipsa, F. Horney, Hartley,

Eumig IV. i inne

najtaniej tylko u firmy

NORBERT ARNOLD

optyk

Lwów, Jagiellońska 9, tel. 75-05.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wiadomości bieżące.

9
Października
1929

Sroda

Wincentego
Jutro: Franciszka
Wschód słońca 5:50
Zachód 17:04

TEATR WIELKI.

Sroda 9 bm. „Słodki Kawaler”, gość. wyst. M. Wawrzakowicza.
Czwartek 10 bm. „Najpiękniejsza z kobiet”, gość. ost. wyst. M. Wawrzakowicza.
Piątek 11 bm. Dania Darling, produkcje taneczne.
Sobota 12 bm. o godz. 3.30 Dania Darling.
Sobota 12 bm. o godz. 7.30 „Potęga przeznaczenia”.

TEATR MAŁY.

Sroda 9 bm. z powodu generalnej próby teatr zamknięty.
Czwartek 10 bm. „Proces Mary Dugan” premiera.
Piątek 11 bm. „Proces Mary Dugan”.
Sobota 12 bm. „Proces Mary Dugan”.

REPERTUAR TEATRU „PREMIER”.

„Wielki Kram”, komedia w 3 aktach G. B. Shaw'a z Junoszą Stępowskim.
9 bm. środa — Kołomyja.
10 bm. czwartek — Stanisławów.
11 bm. piątek — Borysław.
12 bm. sobota — Sambor.
13 bm. niedziela — Lwów.

IV. LOSOWANIE WKŁADEK

w Galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie.

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie, podaje do wiadomości, iż **dnia 5 października 1929, odbyło się w obecności Delegata Rządu w sali posiedzeń Dyrekcji czwarte kwartalne losowanie premijowych książeczek.**

Premie uzyskały książeczki wkładkowe:
NN 227049, 227138 i 227181 każda po Zł. 50.—.

NN. 227171, 227222, każda po Zł. 100.—.
„ 227231 — Zł. 200.—.
„ 227306 — Zł. 300.—.

Kwoty te zostały już dopisane jako wkładki na odnośnych kontaktach wkładkowych, a zostaną uwidocznione w książeczkach za przedłożeniem tychże w kasie

Następne losowanie odbędzie się dnia 5 stycznia 1930. 8:11r

KINOTEATRY.

APOLLO: Colleen Moore w dramacie „Miłość nieśmiertelna”.
CASINO: „Władczyni miłości”.
COLLOSEUM: „Biała pustynia”.
CHIMERA: „Szampan” (Jack Trevov).
FATAMORGANA: „Policmaister Tagiejew”.
KOPERNIK: Emil Jannings we filmie „Grzechy ojców”.
LEW: „Wieżień z wyspy św. Heleny”.

ANDRZEJ RYBICKI.

Morze.

Nervi, 4 października 1929.

Blady, szary świt nie dotarł jeszcze do naglejszych załomów szczytów międzyszciennej; ciemność spi we wnękach murów, w obramieniach okien, na kamiennym dnie genuńskiego dziedzińca. Przez otwarte okno słysze szum gwałtownej ulewy, bijącej w pogiętą płaszczyznę dachów. Fatalny początek dnia! — miałem zamiar pojechać dziś do Nervi, i spędzić cały dzień wśród skał nadbrzeżnych... i zamiar ten spełnić, choćby przyszło moknąć na deszczu aż do wieczora. Tram Nr. 27; — Piazza Ferrari; — tram Nr. 39, — i oto opuszczam już wschodnie przedmieście Genui. Spieszonymi spojrzeniami błądę po stromych zboczach wzgórz, — po kępach palm, gąszczach laurów czarniawych, po karminowych kiściach kwitnących jeszcze oleandrów. Białe wille, mury, zygzakowatą krawędzią wspinające się wzwyż, — wąskie uliczki o ścianach czerwonych, z zielonemi, zamkniętymi jeszcze żaluzjami u okien. **Ponad tem wszystkim niebo jesienne.**

J E S I E Ń

*Pada mi na serca żrącość cisza cisz, skłóś tęsknoty,
Jak deszcz liści alejami — słysz — rudozłoty...*

*Mysli mi przesłonił miękko smętków smęł — lato babskie —
Zapatrzyły się z tych srebrnych pęt w oczy aster...*

Przypadł światem do czerwonych wina warg szron jesieni...

Słońca błysk — — skrzepłą krew wzburzył żar — — rozplomienil.

*I szedł potem alejami [cmentarz legł na ich końcu]
Stary człowiek z pękiem aster...*

Szedł cały w słońcu...

JADWIGA GAMSKA

MARYSIENKA: Emil Jannings we filmie „Grzechy ojców”.

PALACE: „Księżna nasza”.

PASAŻ: „Zemsta Hiszpana”.

STYLOWY: „Kobieta bez nazwiska”.

==□==

— **Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie** (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa Dziel Sztuki artystów malarzy St. Matzkego, Fr. Taubesa, I. Trusza, oraz grafika St. Szwarca z Krakowa. Otwarta codziennie od 10 do 15 popoł.

==□==

— **Komitet Floty Narodowej** niniejszem podaje do wiadomości społeczeństwa, członków korespondentów, członków wspierających, Kół miejscowych Kom. Fl. Nar. oraz sympatyków, że każdego miesiąca, dzięki uprzejmości Polskiego Radja, będzie ogłaszany komunikat Komitetu Floty Nar. o pracy i postępach organizacyjnych tej instytucji. Pierwszy taki komunikat będzie wygłoszony w dn. 12 października od godz. 15.45 do 16. Słowo wstępne wypowie Sekretarz Generalny Kom. Fl. Nar. generał Marjusz Zaruski. Każdorazowo Kom. Fl. Nar. za pośrednictwem prasy po wiadomości będzie obywateli, którym sprawa budowy potężnej floty morskiej leży na sercu. O terminie mającego się wygłosić komunikatu. Miesięczne komunikaty wygłaszać będzie inspektor Kom. Fl. Nar. Stanisław Tomczak.

— **Zarząd Główny TSL**, Sekcja Wschodnia Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie zawiadamia niniejszem, że z dniem 10 października przenosi biura swoje z dotychczasowej siedziby przy ul. Fredry 3, do „Domu Oświatowego im. Dra Ernesta Adama” przy ul. Czarnieckiego 1.

— **Wybór rektora**. Na podstawie uchwały Kuratorji Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego we Lwowie okres przejściowy szkoły pod kierownictwem mianowanego rektora został uznany za zamknięty, wskutek czego Rada Profesorów wymlonionej szkoły przystąpiła w dniu 5 października do wyboru rektora i wybrała je dnomyślnie rektorem na rok akademicki 1929/30 dotychczasowego rektora z nominacją profesora Antoniego Pawłowskiego.

— **Otwarcie sezonu Kasyna i Koła liter-artystycznego**. Kasyno i Koło liter-art. wyzyskawszy czas wakacji na gruntowne

odnowienie i odświeżenie swych lokalności oraz na rozszerzenie szatni, rozpoczęła z dniem 20 bm. nowy sezon literacko-artystyczny, który trwać będzie do końca kwietnia. Podobnie jak w roku ubiegłym dnie czwartkowe będą poświęcone wykładom na aktualne tematy, naprzemiennie z meralnymi koncertami i wieczorami kompozytorskimi. Po koncertach i prelekcjach odbywać się będą w górnych salach restauracyjnych zebrania towarzyskie przy muzyce salonowej (kwartet). Wznawia też Wydział Kasyna i Koła liter-art. „Soboty Kasynowe”, tj. zebrania towarzyskie w każdą ostatnią sobotę miesiąca. Z działu zabaw tanecznych zaczęła się z dniem 27 bm. niedzielne dancingi z tą odmianą, że początek ich przełożono na godzinę 19 i pół (7 i pół wieczór) koniec godz. 24.

— **Odnaczenie**. Ks. Karol Bogucki, generalny dziekan W. P., został odznaczony orderem papieskim „Pro Ecclesia et Pontifice”. 8904

==□==

— **W 110-tą rocznicę gimn. II im. Szajnochy**. Pod przewodnictwem dyrektora gimn. II dr. Buzatha i w obecności prezesa honorowego komitetu r. Bostla odbyło się onegdaj posiedzenie komitetu organizacyjnego obchodu 110 rocznicy powstania gimn. II im. Szajnochy. Po obszerniej dyskusji w której zabierali głos prof. Koczwarę, Bartkowski, Nawrocki, ks. Oprędkiewicz, r. Bostel, Jasilkowski i in. uchwalono wydać księgę pamiątkową Zakładu, do której już zgłosili swe prace r. Bostel i rektor dr. Weigel. Postanowiono uprosić do współpracy przy tej księdze byłych uczniów II gimn. prof. Brücknera, prof. Łukasiewicza, prof. Witkowskiego, rektora ks. Gerstmana, prof. Kuryłowicza i innych. W tych dniach ma się odbyć w gimn. zebranie byłych uczniów gimn. II, zwołane przez komitet organizacyjny. Projektowane jest również urządzenie wystawy dzieł śp. Jana Styki, b. ucznia gimn. II.

— **Uczczenie Marji Konopnickiej**. — Komitet budowy pomnika Marji Konopnickiej we Lwowie, pragnąc uczcić rocznicę śmierci znakomitej poetki

polskiej, urządziła we czwartek 10 bm. o godz. 12 w południe w bazylice archikatedralnej nabożeństwo żałobne za jej duszę, na które zaprasza Rodaków.

— **Z sesji magistratu**. Na wczorajszym posiedzeniu magistratu odbytym pod przewodnictwem kom. rządu dr. Nadolskiego uchwalono między innymi zezwolić uniwersytetowi J. K. na budowę domu akademickiego na ul. Poniatowskiego l. 9., Wandzie Dromireckiej i Janinie Szymańskiej na budowę III, piętrowego domu mieszkalnego u zbiegu ulic Szymonowiczów i Murarskiej. Uchwalono zezwolić dyrekcji gimnazjum II im. Szajnochy na urządzenie boiska szkolnego na gruncie gminnym, przylegającym do gimn. od strony ul. Czarnieckiego. Zezwolono Klarze Adam na nadbudowę III, piętra na ul. Zielonej l. 56. Uchwalono dalej przedłożyć Radzie przybocznej do zaopiniowania rozporządzenie w sprawie otwarcia i zamykania sklepów oraz zakładów przemysłowych. W końcu udzielono całego szeregu subwencji.

— **Zjazd Naftowy w Drohobyczu** (11—13 X br.) W uzupełnieniu programu Zjazdu, ogłoszonego w „Sprawach Naftowych”, podajemy porządek obrad trzeciego dnia Zjazdu (niedziela 13 b. m.), który ustalony został następująco: godz. 10—12: Referaty; 12—12.30: Posiedzenie Komisji rezolucyjnej; 12.30—13.30: Posiedzenie plenarne; 14.30: Odjazd do Borysławia. Pokaz urządzeń szybowych i narzędzi.

Poza wymienionymi poprzednio, wygłoszone zostaną następujące referaty: Dr. Stefan Bartoszewicz: „Nasza polityka naftowa wobec międzynarodowych problemów gospodarczych”; Inż. Stefan Sulimirski: „Naukowa organizacja w gospodarce przemysłowej”; Inż. Alojzy Żmigrodzki: „Eksploatacja ropy sprężonym gazem”.

==□==

— **Mord na gościńcu sokolnickim**. W niedzielę o godz. 21 st. szeregowiec Jan Margoń z 6 dyonu samochodowego we Lwowie zastrzelił z karabinu na gościńcu sokolnickim Wojciecha Markowskiego, liczącego 28 lat, trafiając go z tyłu w okolicę kręgosłupa. Sprawca po dokonaniu zbrodniczego czynu zgłosił się u dowódcy kolumny samochodowej i został na jego rozkaz odstawiony do więzienia sądu wojskowego przy ul. Zamarstynowskiej.

— **Włamanie**. Nieznany sprawca włamał się wczoraj do mieszkania Filipa Kocha przy ul. Kamińskiego 6 i skradł na jego szkodę złoty zegarek z łańcuszkiem marki „Tango Wath’s”.

==□==

□ **KULCZYCE**. Dnia 30 września b. m. odbyło się w Oleksiechach przy-

bure i zle; sirzypaste chmury pełzną po pochyłościach wzgórz, unoszą się wraz z podmuchami niespokojnego wichru, i — na wielkiej wysokości rozdzielają się tu i ówdzie, ślepiąc oczy olśniewającym blaskiem szafiru. Jest duszno i parno; zdaje się, burza nadchodzi.

A oto widać morze. Wczoraj, widziane z okna, usnute było z barw pawich, i miało gdzieś tam wielkie — jakgdyby mielizny jasno — zielone. Dziś jest ciemno — granatowe, spienione, gniewne. Na wschodzie wygląda tak, jakgdyby potęga wielkich, wzdętych fal zbeftała dno, i wyrzuciła na powierzchnię wody mnóstwo gęstej, ciemnej ziemi. Wąska iglica słonecznego srebra leży na skrajku owego mętnego, olbrzymiego obszaru. Na zachodzie — brzeg genuński niknie w tumanie burej mgły. Wielkie, posępne obłoki przewalają się zwolna po niebie. I słysząc miarowy, szumiący rytm fal.

Na południu, na wolnej, bezbrzeżnej dalekości morskiej zobaczyłem dziwne zjawisko. Oto z zawieszonyj wysoko, ściętej równo u dołu ławicy chmur, zwiisał skośnie olbrzymi, lekko — wygięty wąż. Ludzie, jadący ze mną, stoczyli się przy oknie, wskazując sobie tę wąską, czarnawą kolumnę,

łączącą niebo z wysokim, białym wyścięciem morza. Trąba wodna! Gwałtowny, nierówny wicher uderza tak mocno, że muszę trzymać się silnie poręczy. Jakiś ogród, jakiś dom zastania widok na dół morską. Nareszcie dojeżdżamy do Nervi. Szybko biegnę w stronę morza, pierwszą napotkaną uliczką, — i po chwili znajduję się na platformie dworca; stąd mogę już swobodnie patrzeć na jedno z najdziwniejszych zjawisk, jakie dzieć się mogą między bezkresem wody, a bezkresem chmur.

Wygląda to, jakgdyby jakiś ogromny, czarno — siny polip, ukryty w obłoku, jednym zwieszonym biczem orzał tafle morza. Albo jakgdyby ciężkie, ołowiane niebo wsparło się o wodę jednym, corazto bardziej pęczniącym filarem. Zaś tam, gdzie ostry koniec owego słupa styka się z morzem, woda zdaje się wrzeć, wzburza się i podnosi w górę grubym, białym wirem. Próbowałem określić w przybliżeniu wysokość owego wodnego wzniesienia, spiętrzonego ku szpiczastej kolumnie obłoku. Była ta wysokość przynajmniej dwa razy większa, niż wysokość masztów średniego okrętu, któryby przepływał w tej samej od brzegu odległości. Czarniawy, spieniony u dołu kolos sunął dość

szybko na zachód. I w miarę przesuwania się wyginał się corazto bardziej, aż wreszcie zniknął w owym omgleniu które zachodnią część horyzontu zaległo. Nie widziałem chwili rozerwania się chmury z morzem. Zauważyłem tylko, w chwili największego zbliżenia trąby do brzegu — dwie czarne kresy, biegnące pionowo we wnętrzu słupa chmurzastego. Sądzę, że były to przebiegająca walcowatej powierzchni styku chmury — i próżni.

W szarpiącej, silnej wichurze, wśród potężnego szumu fal bijących wściekle o poszarpane skały przybrzeżne, patrzyłem jeszcze długo na morze. Potem poszedłem daleko drożyną, wykuta w owych skałach. Niebo mętniało, zasnuwało się całe jakimś ziemistym, burym kolorem. Fale wzdymały się wciąż wyżej; powietrze mimo wichury było gorące i duszne. Nadchodziła burza. Owa ścieżka, stanowiąca pogranicze bezkształtnej kamieniska, i łączących się z sobą ogrodów, zachodzi gdzieś tam pod płaskie dachy galezi piniowych, gdzieś tam znowu wybiega nad samo morze, gnie się i skręca ciągle, tak, że w corazto innym świetle jawi się ów odwieczny rapsod bojowy morza i głazu, corazto innym echem odbrzmięta heksametr fal. Jest coś bez-

siółku należącym do Kulczyc Rustykalnych powiat Sambor, uroczyste poświęcenie nowowubudowanej szkoły powszechnej. Koszta budowy dochodzące do 15 tys. zł. pokryło T. S. L., któremu z pomocą przysłała gmina Kulczyce Rustykalne w kwocie 3 tys. zł., oraz p. Sozański z Kornalowiec w kwocie ponad 2 tys. zł.

Poświęcenia dokonał ks. Kędzior z Dublan, który w wygłoszonym następnie przemówieniu podkreślał znaczenie szkoły, następnie witała zebranych nauczycielka p. Chomówna. Charakterystyczne nawołujące do wzajemnej zgody i miłości przemówienie wypowiedział dziekan ks. Hordyński proboszcz gr. - kat. z Kulczyc. P. starosta Lenczewski podkreślał ofiarną pracę około budowy mieszkańców, p. rada Żurawski prezes T. S. L. oddał szkołę miejscowemu komitetowi p. inspektor Sokolowski zachęcał zaś obecnych do chętnego posyłania dzieci do szkoły. Udatnie odśpiewana przez dzieci szkolne wiązanka pieśni polskich i deklamacje, oraz „Rota” zakończyły tę piękną uroczystość. Udział w niej prócz mieszkańców przysiółka wzięli także liczni goście ze Sambora. Silnie podkreślić należy ofiarność p. Sozańskiego, który nigdy nie skąpi grosza na podobne cele, nie więc dziwnego, że i mówcy podnosili to i ludność Oleksiat zawsze żywić będzie wdzięczność za to.

WALKA PAROBKÓW Z POLICJĄ NA WESELU.

Gródek Jagielloński. (Tel. wł.). W dniu 6 bm. u gospodarza Grzegorza Juryńca w Czerlanach odbywało się wesele. Na miejsce przybył komendant posterunku PP. w Uhercach niezabitońskich, przed. Jan Dział z post. Płonka celem stwierdzenia, czy Juryńca posiada zezwolenie na odbycie zabawy. Wkroczenie policji niepodobało się miejscowym parobkom, Janowi Tuszkiewiczowi, jego bratu Michałowi oraz Michałowi Bachowskiemu, którzy najpierw zwrócili się do wyżej wymienionych funkcjonariuszy policji z obelżywymi wyzwiskami a potem zaczęli obrzucać ich kamieniami, przycem Jan Tuszkiewicz strzelił z karabinu do posterunkowego, lecz chybił. Po strzale wszyscy trzej parobcy zbiegli. Zarządzony za nimi pościg spowodował przytrzymanie Jana Tuszkiewicza, który w lesie rzucił się na post. Lesieniaka i usiłował go udusić. Posterunkowy w obronie własnej użył broni i zastrzelił Tuszkiewicza.

kresnego, jest jakieś tchnienie wieczności w oddechu morza, w tem nieustannem zmienianiu się padółu ze szczytem, — w tem, zda się, niesłychanie powolnym unoszeniu się i wzbieraniu fali, — kiedyto odmet ciemny, pchnięty wzwyz, zaczyna stawać się przeźroczysty, zielony, żółtawy, białawy, — aż wreszcie zachwieje się, przegnie, i runie bryzgiem białych pian o szczyby skaliste, zalewając, zakrywając, topiąc co niższe zalesy, — przyczajwszy się w nich, w mgnieniu oka późniejszy wystrzelił w górę śnieżną, szumiącą fontanną... Co chwilę cofa się moc głębi, i co chwilę uderza znowu, niewstrzymana, nieodgadniona, ślepa. — choć więcej ma w sobie prawdy świetlistej i mrocznej, niż spojrzenie ludzkich oczu... Od wieków trwa, i odprawia się tajemnicą losu, misterjum niezmienności, nieustanności, tajemnicze misterjum fal...

Wędrując bez celu, przystając często, ażeby patrzeć na jakiś widok szczególnie — piękny, zaszedłem wkońcu na brzeg niewielkiej zatoki, odgraniczonej kamiennym molo od burzy, szalejącej na dachach morskich. Fale mniejsze, spokojniejsze, szeleściły łagodnie żwirem. Kilku rybaków stuknęło młotkami o jakąś dziurawą łódź. Rozmawiałem z nimi przez chwilę.

Ku czci Pułaskiego.

Odezwa do PT. Mieszkańców miasta Lwowa.

Na dzień 11 października 1929 przypada 150-ta rocznica śmierci Kazimierza Pułaskiego.

Dzień ten obchodzony uroczystość w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, winien również i u nas być dniem hołdu dla Bohatera Narodowego i Rycerza Wolności z pod Savannah w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Imię Bohatera przypomina dzisiaj Ameryce zamartwychwstałą Polskę i Polaków, dla których ideały wolności zawsze były drogą.

Nie wdzięcznej pamięci musi odżyć w uroczystym obchodzie, urządzonym przez Komitet pod przewodnictwem p. wojewody lwowskiego Wojciecha Gołuchowskiego, który odbędzie się w

piątek, dnia 11 października 1929, z następującym programem:

Godzina 9-ta: Uroczyste nabożeństwo w archikatedrze łacińskiej.

Godzina 18-ta: Uroczysta Akademia w sali ratuszowej.

Obywatele!

W chwili tej dajmy wszyscy jak najbardziej gorący wyraz ożywiający nas uczuciom. Spłaćmy dług wdzięczności wobec Kazimierza Pułaskiego, przynajmniej w tej formie, że weźmiemy jak najliczniejszy udział w uroczystościach obchodu rocznicy.

Niechaj domy Wasze w tym dniu przystroją się w chorągwie narodowe i miejskie, w emblematy i festony.

Lwów, dnia 7 października 1929.

Komisarz rządu p. o. prez. m. Lwowa
Dr. Otto Nadolski w. r.

Głos ziemianina.

Po wysiłkach wojennych, po obronie obojętnej społeczeństwo polskie na laurach. Trzebaby odrodzić instytucje społeczne młodemi siłami, pełnemi zapału, gdyż stare pokolenie jakby zużyte wojną, wygasło w zapale i spycha cały ciężar pracy, którą winno samo wykonać na organa rządowe.

Rząd musi stać zawsze na stanowisku państwowym, nie mogąc faworyzować jednego obywateli przed drugim, ale gdy widzi antypaństwową robotę, wtedy ma obowiązek natychmiastowego wkroczenia. — Ziemianstwo wschodnio - Małopolskie ma wiele dodatkich stron. Ono promieniowało swą polskością, wielką ofiarnością, o czem świadczą fundacje zarządzane przez b. Wydział Krajowy czy też te kościółki, kaplice i Domy Ludowe, wzniesione ich sumptem. Zniszczeni wojną ziemianie małopolscy odbudowują swe warsztaty pracy, podnoszą produkcję nasienną, hodowlę, o czem świadczy PWK., gdzie nie zostali zawstyżeni przed innymi dzielnicami.

Szeregi ochotnicze w armiach naszych to 8 proc. ziemianstwa przy pół proc. całej ludności, z tego ziemian odznaczonych 18.5 proc., zabitych zaś 4.

Jeżeli mowa o pracy społecznej, to niech mi wolno będzie podać parę cyfr. Na stosunek ziemian do ogólnej ilości mieszkańców państwa, która stanowi 0.36 proc. — a 0.49 proc. ludności rolniczej, odsetek ziemian w instytucjach samorządowych w województwie lwowskim wynosi w sejmikach powiatowych 26 proc., wśród rolników zaś 41.8 proc., w województwie tarnopolskim 21.4 proc. ziemian z ogólnej ilości radnych, a wśród rolników 32 proc.

W samorządach wojewódzkich ten odsetek jest jeszcze większy, gdyż w lwowskim województwie udział ziemian wśród radnych wynosi 33.3 proc., a wśród radnych rolników 60 proc. Udział ziemian w Towarzystwach Rolniczych w całej Polsce wynosi 3 proc., gdy jak wskazałem wyżej, odsetek ziemian w stosunku do reszty ludności rolniczej państwa wynosi mniej niż 0.5 proc. Jeżeli weźmiemy odsetek ziemian należących do Towarzystw Rolniczych do Towarzystw Rolniczych będzie 47.1 proc. Cyfry te mówią dośladnie.

Wisząca ciągle jak miecz Damoklesa ustawa o reformie agrarnej, podatek progresywny gruntowy nie znany na całym świecie, za wysokie świadczenia społeczne, które rolnictwo nie jest

w stanie wykorzystać, a ostatecznie godząca w byt ziemianstwa ustawa spadkowa — oto pozostałości rządów przedmających, rządów sejmokracji, które wysłały całą swoją energię aby ziemianstwo zlikwidować. I wprost z kryminałów ukraińskich dostało się ziemianstwo pod rządy Witosa. Widząc, że samo nie zdoła spełnić swego postanowienia, z wielkimi ofiarami majątkowymi oddaje swe majątki w ręce kolonistów Polaków, którzy to ludzie nie mając silnego przywiązania do za półdarmo nabytych kawałków czarnej ziemi, łakniąc się na wielkie zarobki pochodzące z ofiary ziemianstwa odsprzedają tę ziemię Rusinom.

I nie jest to wina Związku Ziemian, ani obecnego rządu, który ustaw uchwalonych przez sejm, skierowanych w celu zlikwidowania pewnej warstwy społecznej zmienić nie jest w stanie. Jakich więc środków zaradczych ma się chwycić Związek Ziemian? Może zalecić najwyższej daleko idącą oszczędność, ograniczenie potrzeb każdego ziemianina do minimum. Lecz gdy podatek, Kasa chorych i robotnik nie jest zapłacony, a majątek wyłączeniu nie podlega, a więc i tak grozi mu reforma agrarna, ratuje się parcelacją.

Ze nastroje i nastawienie społeczeństwa jest dziś inne, niż za czasów Pasko - Piasta nie przeczę, jednak abyśmy mogli wytrwać na posterunkach, musimy poczuć ten silny fluid sympatii całego społeczeństwa na kresach. Społeczeństwo polskie powinno zrozumieć, że ziemianstwo kresowe oddało i odda Państwu Polskiemu wielkie usługi. Sami bowiem nie mając tego fluidu sympatii nie jesteśmy w stanie przetrwać tych dla nas tak ciężkich czasów. I nie podpalona wroga ręka sterta zboża lub zabudowania zniechęca do pracy i do zaparcia się siebie, ale niechęć społeczeństwa i niezrozumienie ciężkiego położenia i ofiarnej pracy łamie i zmusza do opuszczania swoich placówek, na której każdy ziemianin powinien wykonać swoje posłannictwo. Polska ziemia powinna być ukochaniem całego narodu polskiego, powinni jej bronić i ci, którzy jej nie posiadają, dla dobrze zrozumianego interesu państwowego. A wtedy demagogowie nie będą mogli mówić, że bronimy żłobów betonowych. Przychyłnej neutralności nikomu zachowywać nie wolno, lecz wszyscy do obrony stanu posiadania polskiego stanąć powinni.

Ksawery Joruzelski
poseł na sejm.

DWA TRUPY NA WESELACH.

Jaworów. (Tel. wł.). W. Borutach, przysiółku koło Janowa Starego odbywało się 7 bm. wesele, na którym wyłoniła się sprzeczka pomiędzy obecnymi tam parobkami. W czasie bójki Jan Iwaniszyk z Zawadowa pchnął ba-

pchnął go sztyłem w lewy obojczyk. Hrewiak w kilka minut później wyzionął ducha. Sprawca wśród ciemności nie został rozpoznany i umknął.

Instytut Pedagogiczny.

„Ognisko” lwowskie Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych przystępuje w br. szkolnym do założenia i prowadzenia wyższej uczelni, w którejby nauczycielstwo mogło pogłębić swoją wiedzę faktyczną, ułatwiając sobie równocześnie pracę nad przygotowaniem się do egzaminu praktycznego (egzamin kwalifikacyjny), oraz zdobywając potrzebne wiadomości do złożenia egzaminu w zakresie Wyższych Kursów Nauczycielskich. Poza tem studjum mieć będzie charakter czysto naukowy, wybiegający daleko poza program Wyższych Kursów Nauczycielskich i dlatego też korzystać z niego będą mogli i ci, którzy już odpowiednie kwalifikacje do nauczania posiadają.

Czas trwania nauki w Instytucie Pedagogicznym rozłożono na trzy lata. Wykłady i prace prowadzone przez wybitne siły profesorskie od. bywać się będą w soboty i niedziele, przez okres świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy oraz przez cały lipiec (w jednej z miejscowości klimatycznych).

Instytut dzieli się na trzy wydziały: humanistyczny, przyrodniczo - geograficzny i matematyczno - fizyczny.

Sluchaczem(ka) Instytutu może być każdy(a) nauczyciel(ka) szkoły powszechnej, a więc także i ci, którzy w bieżącym roku szkolnym otrzymali stanowiska nauczycielskie.

Zgłoszenia do Instytutu przesyłać należy do dnia 21 października włącznie, do Ogniska Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Lwów, gmach hr. Skarbka, pl. Gołuchowskich. W zgłoszeniu należy podać następujące dane:

1. krótki wyciąg przebytych studiów, 2. czas pracy w zawodzie nauczycielskim, 3. na który z trzech wydziałów ma zamiar zapisać się, 4. dokładny swój adres, 5. czy we Lwowie ma gdzie mieszkać, czy też reflektuje na mieszkanie wspólne („Ognisko” zorganizuje dla dojeżdżających odpowiednie noclegi).

Opłata za naukę wynosi miesięcznie zł. 30, wpisowe zł. 10.

Inauguracja Instytutu 1 listopada br. Po zgłoszeniu się wysłana zostanie karta przyjęcia, szczegółowy program nauki oraz wszelkie wskazówki organizacyjne.

Dwa wielkie pożary na wsi

PASTWA OGNIĄ 24GOSPODARSTW

Gródek Jagielloński. (Tel. wł.). W dniu 4 bm. o godz. 16 wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Karola Backera w Hartfeldzie. Z powodu silnie srożącego się wiatru ogień rozszerzył się tak, że jego pastwa padła 39 zabudowań, stanowiących własność 17 gospodarzy. Wszystkie zabudowania spłonęły doszczętnie wraz z tegorocznymi zbiorami. W ogniu zginęło wiele nierogacizny. Kilku ratujących doznało silnego poparzenia, pozatem ofiar w ludziach nie było. Według pobieżnej oceny wysokość szkody wynosi około 370.000 zł. Przyczyna pożaru — jak na wsi — częsta: dzieci bawiły się zapalnikami obok sterty słomy i wznęciły pożar.

Nazajutrz o północy wybuchł pożar na przedmieściu zastawskim w Gródku. Powstał w mieszkaniu gosp. Michała Dziury a rozszerzywszy się na sąsiednie budynki zniszczył dom mieszkalny, 7 stodół i 2 szopy wraz z całym tegorocznym plonem. Zabudowania stanowiące własność siedmiu gospodarzy, przedstawiały wartość około 45.000 zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

gnetem w pierś Fedka Borowego z Wierzbian. Borowy zginął na miejscu. Sprawca zbiegł w nieznanym kierunku.

Rudki. (Tel. wł.). W czasie wesela u Hryńka Mozola w Rumnie, w pow. rudeckim, nieznanymi sprawcami napadli na podwórzu na Jurka Hrewiaka i

Reorganizacja Kas Chorych.

Ostatnie zarządzenia władz w sprawie stosunków w Kasach Chorych wywołały ogólnie zainteresowanie i nieraz ostrą polemikę prasową. Nic w tem dziwnego. Kasy Chorych były prawdziwą zdobyczą socjalna warstw pracujących. Niestety, bardzo prędko okazało się, że idea Kas Chorych zostaje podporządkowana idei politycznej, a zarządy stały się widownią walk o wpływy partyjne.

Przypatrując się dotychczasowej gospodarce w tych instytucjach dochodziło się do pesymistycznych wniosków. Pomimo wielu milionów, płynących rok rocznie do tych instytucji, nie były one w stanie nawet ze względów finansowych odpowiedzieć swemu zadaniu i dać ubezpieczonemu to, czego domagać się miał pełne prawo. Opieka lekarska źle zorganizowana i trudno dostępna, a zamknięta w ciasne ramki biurokratyzmu, lekarze nieopłacani, rozgoryczeni podporządkowaniem ich ludziom bez jakichkolwiek kwalifikacji naukowych, ograniczeni w działalności zawodowej przepisami technicznymi niezrozumieniem lecznictwa, a mającymi na celu źle pojętą oszczędność, aby tem większe sumy wydać potem w inny, często nieodpowiedni sposób — stosowanie w leczeniu tylko pewnych środków, będących niejednokrotnie słabą namiastką właściwego lekarstwa, zakładanie fabryk mało-wartościowych specyfików kasowych, organizowanie własnych aptek o wielkim personelu, a małym obrocie, przy jednoczesnym zawieraniu umów z prywatnymi aptekami, oddać im większą część, partyjny protekcjonalizm, zamiast dbania o zdrowie ubezpieczonych, tworzenie niepotrzebnych instytucji, jak n. p. Związki Kas Chorych, o kosztownych aparatach biurowych — oto tylko szkicowo nakreślony obraz tych wszystkich osobliwości, jakie były typową cechą gospodarki kasowej.

Nic też dziwnego, że olbrzymie sumy, wpływające do Kas, okazały się niewystarczającymi. Ubezpieczonego przyzwyczajono, że Kasa Chorych, to studnia czerpania zasiłków. Dla osiągnięcia tych zasiłków używano rozmaitych, często nielegalnych sposobów, a personel Kasowy, w większości niefachowy, nie umiał dać sobie rady z ukróceniem nadużyć. W rezultacie doszło do tego, że w niektórych Kasach wypłaty zasiłków przekraczały 50 proc. ogólnych przypisów. Doświadczenie tymczasem uczy, że przy normalnej pracy i fachowym zarządzie zasiłki nie powinny wynosić więcej, niż około 22% ogóln. przypisów. Wdano się nieraz w zbyteczne, a kosztowne budowle, nie wypłacając jednocześnie należności za pracę lekarzom i pozostając dłużnym magistratom za leczenie w szpitalach wielomilionowe sumy. Gdy wreszcie przy tej gospodarce powstała w Kasach groza bankructwa, jako jedyny sposób poprawy finansów uważano podniesienie składek, przerzucając w ten sposób cały ciężar względnej poprawy finansowej na barki pracodawcy, a gdy to również nie poskutkowało, powstała myśl połączenia wszystkich ubezpieczeń społecznych, aby pod tym płaszczkiem posiadać się poważnymi funduszami istniejących Zakładów Ubezpieczeń Społecznych. Ten sposób gospodarzenia musiałby w końcu doprowadzić do katastrofy finansowej Kas Chorych, czy też nawet połączonych Zakładów Ubezpieczeń Społecznych. A wówczas nietylko moralna odpowiedzialność za dopuszczenie do tak smutnego epilogu spadłaby na rząd, lecz również i ciężar finansowego uregulowania zaistniałej sytuacji musiałby ponieść Skarb Państwa.

Wkroczenie władz nadzorczych ma mieć na celu położenie kresu istniejącym stosunkom. Czyż można wymagać od Kas sprawności w pracy, gdy lekarz zajmował w niej stanowisko podrzędne, podporządkowane ludziom

niefachowym, nieraz z zasady wrogo do ludzi z wykształceniem odnoszącym się? I tutaj leży sedno sprawy: Kasy Chorych winny być prowadzone, o ile możliwości, przez lekarzy, lub też przy ich wybitnej i równorzędnej współpracy.

Dlatego też z prawdziwym zadowoleniem powitać należy nominację dra Chodźki, b. ministra, znanego organizatora i powagi w tej dziedzinie, uznanej nie tylko u nas.

Związki Kas Chorych pod jego kierownictwem inną obecnie pójdą drogą, a na rezultaty pracy jego niedługo będziemy potrzebowali czekać. Jeżeli tylko na wszystkie stanowiska zostaną powołani ludzie, tak fachowi i odpowie

dzialni, a rząd zdobędzie się na opracowanie i przedłożenie nowej ustawy, wówczas gospodarka w Kasach Chorych innemi pójdzie torami.

W tej sprawie władze nasze mają moralne poparcie całego społeczeństwa, które pragnie, aby ubezpieczeni w Kasach osiągnęli maksimum należnych korzyści, a pracodawcy mieli świadomość, że składki idą na podtrzymanie zdrowia pracowników, a przez to usprawnienie warsztatów pracy, zwiększenie ich wydajności — w dalszym ciągu pośrednio zwiększenie ogólnego dobrobytu. Dlatego też akcji rządowej przygląda się społeczeństwo nasze z natężoną uwagą i pełnym zainteresowaniem.

Z SALI SĄDOWEJ

Znowu siekiera.

Przed sądem przysięgłych stawał wczoraj Grzegorz Melnyk, robotnik kolejowy, bez zajęcia, oskarżony o morderstwo, popełnione na kobiecie, którą „kochał”. Mianowicie Melnyk nawiązał w r. ub. w Burgthalu koło Gródka stosunek z mężatką Anną Messinger. Ponieważ mąż Anny dowiedział się o tem, wyrzucił Melnyka z domu, adonis namawiał kochankę, by przeniosła się z nim do Lwowa, gdzie on znajdzie sobie posadę. Messingerowa godziła się na to pozornie, w dniu 18 marca br. jednak oświadczyła, że nie może porzucić męża i syna. Na to

„zakochany” chwycił siekiere i jednym cięciem z tyłu głowy położył ją trupem. Wczoraj na rozprawie oskarżony udawał że nie rozumie, co się do niego mówi, stawiał oczy w ślup, włóczył nogami, wogóle czynił wrażenie nienormalnego. I aczkolwiek lekarze wydali już raz orzeczenie, że Melnyk symuluje chorobę umysłową, wobec tego, że orzeczenie to wydano po wręczeniu aktu oskarżenia, w myśl nowej procedury uchwalono poddać oskarżonego po raz wtóry badaniu psychiatrów i rozprawę odroczone.

==□==

Szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Przed Trybunałem sądu karnego rozpoczęła się wczoraj tajna rozprawa przeciwko trzem akademikom z Berlina oskarżonym o uprawianie wywiadów ekonomiczno-politycznych na rzecz ościennego państwa. Na ławie zasiadli Adalbert Hahn, Herbert Franze i Georg Kuhnke, oskarżeni o to, że w ciągu r. b. objeżdżali kolonie niemieckie w woj. stanisławowskim i informowali się u kolonistów, co się u nas dzieje.

Oskarżeni byli emisariuszami niemieckimi i należeli do nacjonalistycznych związków niemieckich, m. in. do związku „Mittelstelle fuer Jugendgrenz landarbeit“ w Berlinie oraz związku „Wahrwolf“. Terenem ich pracy miały być Małopolska i Wołyń. Przybyli oni do Małopolski za legalnymi paszportami, przebywali w Poznaniu, Warszawie, Katowicach i Krakowie, gdzie stykali się ze sferami niemieckimi. W pierwszych dniach maja wyjechali do Tarnowa i tu rozdzielił się. Kuhnke otrzymał polecenie badania powiatu nowosądeckiego, Hahn otrzymał województwo stanisławowskie, a Franze

województwo wołyńskie. Jak stwierdzono, zwiedzili oni kilkadziesiąt miejscowości, zamieszkałych przez kolonistów niemieckich i ludność ukraińską. Badali oni stosunki ekonomiczne, polityczne i narodowościowe. Na działalność ich rzuca światło fakt, że wszędzie, gdzie przebywali, unikalni styczności z władzami bezpieczeństwa i nigdzie nie meldowali się. Aczkolwiek oskarżeni tłumaczyli się, że przybyli do Polski dla celów turystycznych, znalezione przy nich fotografie i notatki świadczą, że działalność ich była szpiegowska i to w większym stylu.

Rozprawę prowadzi s. o. Bajorek, oskarża prok. Lipsz, bronią dr. Bromberg i dr. Klein. Do rozprawy powołano też dwóch rzeczoznawców wojskowych.

W dniu wczorajszym przesłuchano oskarżonych.

Rozprawa rozpisana na trzy dni.

**Popteraj przemysł rodzimij
A dasz pracę bezrobotnym.**

Za spokój duszy

MARJI KONOPNICKIEJ

w 19-stą rocznicę śmierci wielkiej poetki

odbędzie się w czwartek, dnia 10 bm. o godz. 12 w południe w bazylice archikatedralnej

Nabożeństwo żałobne na które zaprasza

Komitet budowy pomnika Marji Konopnickiej.

Z Hądzielskich

Helena Gérard-Festenburg

wdowa po Dyrektorzce Kolei państw. w Stanisławowie

zasnęła w Bogu w Warszawie, dnia 5-go października 1929 roku opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się w Lwowie, dnia 9-go października 1929 r. o godz. 4-ej po południu z Krypty „ościola OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we Lwowie, w Kościele Archikatedralnym obrz. łac. we śro. dnia 9-go października b. r. o godzinie 12 w południe na które zapraszają Życzliwych pamięci ś. p. Zmarłej

Córki i Rodzina.

**Własna flota morska
TO TWÓJ DOBROBYT!**
Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30
1 złoty rocznie
otrzymasz legitymację
członka Komitetu Floty Narodowej.

Sport.

LEKKA ATLETYKA.

Drugie ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne, o jubileuszowy wędrowny puchar, ofiarowany przez Gminę m. Przemysła. Program obejmuje: biegi: 200 m., 800 m., 1300 m.; skoki: w wyż z rozbiegiem, w dal z rozbiegiem; rzuty: dyskiem, kulą, oszozepem; biegi rozstawnie: sztafeta olimpijska. — Zawody odbędą się na Stadionie sport. OK. X. w Przemyslu. Bieżnia żużlowa 500 m. Obowiązują przepisy P. Z. L. A. Wpisowe wynosi 50 gr. od zawodnika i od konkurencji, od sztafety 2 zł. — Nagrody w żetonach i dyplomach. Klub, który zdobędzie drużynowo pierwsze miejsce, otrzymuje w przechowanie nagrodę jubileuszową ufundowaną przez Gminę m. Przemysła. (Regulamii nagrody załączony). Do jednej konkurencji można wystawić tylko trzech zawodników. Punktacja: pierwsze miejsce: 4 punkty, drugie 3 punkty, trzecie 2 pkt. i czwarte 1 punkt. — Zgłoszenia zawodników przyjmuje się do dnia 17 października br. na adres sekretariatu klubu: Tadeusz Czech, Przemysł, ul. Poniatowskiego 11. — Początek zawodów rano o godz. 10-tej, popołudniu o 3.

W roku ubiegłym puchar zdobył AZS., który będzie walczył obecnie o utrzymanie go nadal w swym posiadaniu.

Ze względu na ogólnopolski charakter tych zawodów proszą organizatorzy klubu o jaknajliczniejsze obseslanie zawodów swoimi zawodnikami. — Kwatery dla zawodników zapewnione, za uprzednim zawiadomieniem

ROZMAITOŚCI.

Akademicki Związek Sportowy urządza w sobotę dnia 12 bm. celem bliższego wzajemnego zaznajomienia się członków herbatkę w lokalu własnym przy ul. Kościuszki Nr. 9. W skład komitetu wchodzi pani: Hrabyskówna, Rzechorzekówna i Florczakówna. Zarząd AZS-u wzywa wszystkich członków do gremjalnego wzięcia udziału w powyższej imprezie.

HIPPIKA.

Konkursy hipiczne. Przy cudownej je stennej pogodzie, odbyły się w dnach 5 i 6 października we Lwowie konkursy hipiczne, urządzone przez Małopolski Klub Jazdy, w którym wzięły udział wybitne sily z kół sportowych jazdy konnej, tak wojskowe jak i cywilne. W pierwszym dniu zawodów nagrody otrzymali: 1-szą pna Wanda Czaykowska, 2-gą por. Herdegen, 3-cią por. Stepkowski, 4-tą por. Pohorecki. — W dniu drugim: Konkurs ciężki: 1-szą p. Wanda Czaykowska, 2-gą por. Pohorecki, 3-cią rotm. Pawelski, 4-tą por. Herdegen, 5-tą p. L. Krzeczunowicz. — Bieg myśliwski: 1-szą por. Stepkowski, 2-gą por. Pohorecki, 3-cią por. Rutkowski, 4-tą por. Herdegen, 5-tą por. Stepkowski, 6-tą por. Wilczyński. — Cross Country: 1-szą por. Wójcik, 2-gą p. L. Krzeczunowicz. — Konkurs pocieszenia: 1-szą p. L. Krzeczunowicz, 2-gą rotm. Pawelski, 3-cią por. Korytkowski, 4-tą por. Herdegen. — Zawody były niezmiernie interesujące, tak z powodu wysokiej klasy jeźdźców, jak i doboru koni. Powszechną uwagę i zachwyty wzbudzała brawurowa jazda najmłodsza gwiazda sportu konnego Małopolski, p. Wanda Czaykowska, laureatka międzynarodowych konkursów w Poznaniu i Budapeszcie.

ZAPASY.

Turniej zapaśniczy. 19-ty dzień walk minął pod znakiem wielkich emocji i dużego zainteresowania publiczności. Starcia Bogatyrewa z Willingiem, Poochoffa ze Szczerbińskim i murzyna Siki ze Sztackkerem obfitowały w wiele ciekawych momentów i w pierwszym spotkaniu po 20 min. rezultatu nie dały. Karsch swym bezlitosnym nelsonem w 12 min. zdławił Waluszewskiego. Beno (Styria) w 13 min. pokonał Sznajdra. — Należy dodać, że Poochoff wniósł protest przeciw walce z Petrowiczem.

Dziś w środe walczą: Ahrens-Sznajder, Petrowicz—Sibor, decydująca Beno—Willing, murzyn Siki—Karsch i budząca specjalne zainteresowanie decydująca Szczerbiński—Poochoff.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

MYSŁ I PRACA.

Rok I.

Nowa Trybuna Akademicka

Nr. 31.

O pozytywną pracę.

Mówi się dziś wiele i przy każdej sposobności o tem, że dawniejsza, a obecnej doby młodzież akademicka — to niebo a ziemia. Styszy się utyskiwania nad tem, że dzisiejsze młode pokolenie nie jest w niczem podobne do owych, którzy pod panowaniem obcych będąc, marzyli i śnili o Polsce, pracowali dla niej wiele i cierpieli, a gdy nadeszła upragniona godzina, życie i los swój postawili na szalę, by wskrzesić Ojczyznę. A dzisiejsi? A dorastający?...

Inni znów w rozmaity sposób starają się młodzież, bądź całkiem usprawiedliwić, bądź winę zmniejszyć. Niewątpliwie i jedni i drudzy mają po części słuszość, gdyż z jednej strony faktem jest, iż obecną młodzież inaczej, z mniejszym zainteresowaniem odnosi się do spraw natury ogólnej, państwowej i społecznej; a z drugiej strony, pamiętać i o tem należy, że warunki życia z gruntu się zmieniły, tak na tle stosunków ekonomicznych, jak i w sferze ideologii. Nie można o tem nie wiedzieć, że obecnie dorastające pokolenie, to ludzie zrodzeni w niewoli, których początki realnego myślenia przypadły na czas przewrotów wojennych i niepewności sadu o czemkolwiek, zaś okres meżnienia, że się tak wyrażę — na czas całkowitego niemal przeobrażenia się sposobu umiłowania i oceniania zjawisk zarówno materialnego, jak i duchowego życia, powojennego świata.

Stare poglądy, nie odpowiadają młodej generacji; ona może je szanować, ale wizerunek w niej niepodobna. Nowe zaś teorie techną niepewnością i skłonnością do zmian. Można więc określić młodzież w dobie obecnej dorastającą — jako pokolenie przełomu, które samodzielnie tworzyć musi dla siebie nowy świat idei i mierniki ich wartości, opierając się jednak na wypróbowanych przez wieki sprawdzianach: dobra i prawdy. O wolności śnić dziś nie potrzebujemy, zwyczajem tych, co walczyć o nią — legli na polach bitew. Sposobić się do kruszenia kajdan? Czy modlić się o brzoń i orły narodowe? W pierwszym starsi nas

wyreczyli — a drugie dał nam ich trud i znojne poświęcenie. Niemniej jednak, przyszłość czeka nas młodych twarda, a teraźniejszość zdaje się obawiać, czy potrafimy dobrze wywiązać się z zadania, jakle na barki nasze włoży rzeczywistość. Czy potrafimy ocenić, zachować i pomnożyć wielkie dziedzictwo, niezastąpiony spadek po tych, co życie dali za wolną Polskę.

Nie należy się więc dziwić starszym, którzy z taką niepewnością i rezerwą do nas się odnoszą. Wszak oni rozumieją, że za rok czy lat kilka — będą

musieli oddać nam w oplekę to, co było pragnieniem i jest umiłowaniem ich życia; ten bezcenny przedmiot trosk ich i zabiegów największych — wskrzeszone do niezawisłego bytu państwo. Czyż można więc nie rozumieć ich obaw i nie podzielać ich niepewności, gdy o tak wielką chodzi sprawę? Czyż można być spokojnym, gdy się ma złożyć losy wielomilionowego narodu i nawet mocarstwowego państwa w ręce tych, których się prawie nie zna, a którzy dotychczas nie zdali należytego egzaminu?

Piotr Adamowski.

Manjactwo.

Istnieje w niemieckim języku termin dla określenia manji zakładania stowarzyszeń, „Vereinsmieteerei”. Termin ten wszedł w użycie w Niemczech, gdzie mania ta była szczególnie wielka. Oczywiście, jest to termin ośmieszający, albowiem śmieszna jest mania zakładania zupełnie zbytecznych stowarzyszeń, po to jedynie, by wybrać kilka osób do zarządu.

Zbożnym czynem byłoby ogłoszenie konkursu i wyznaczenie znacznej nagrody za trafne przetłumaczenie na język polski wyrazu „Vereinsmieteerei”. Wyraz ten bowiem w polskim języku, zwłaszcza w gwarze studenckiej jest bardzo potrzebny i w razie stworzenia go byłby chyba na ustach wszystkich studentów, podobnie, jak określaniami modnymi były takie słowa, jak redukcja, albo raty, albo sanacja. Skoro bowiem w polskim życiu akademickim istnieje mania stowarzyszania się, to niemniej potrzebny jest jedyny wyraz na jej dosadne określenie.

Uznajemy w całej pełni potrzebę stowarzyszania się ludzi, a zatem także studentów. Ale stowarzyszanie się ma pewne granice, mianowicie określone istotną potrzebą. Niestety jest bardzo wiele takich stowarzyszeń akademickich, które powstanie swe zawdzięczają tylko chęci piastowania przez tego lub owego kolegę urzędu prezesa, czy też innej godności. Odnosi się to oczywiście prawie wyłącznie tylko

do stowarzyszeń najmłodszych, powstałych po wojnie. Trudno także uważać manję stowarzyszania się za niewinną, nikomu nieszkodliwą, choć chorobliwą skłonność, albowiem zbytek stowarzyszeń, których istnienie nie jest podyktowane istotną potrzebą, odbija się ujemnie na stowarzyszeniach potrzebnych i pożytecznych, które tracą członków, chętnych do pracy. W szeregach akademickich istnieje bowiem tylko pewien, większy lub mniejszy kontyngent ludzi chętnych i zdolnych do pracy. Zostaje on pochłonięty przez pewną ilość stowarzyszeń. Przy tem niekoniecznie pożyteczne stowarzyszenia muszą pochłaniać tych ludzi. Wytwarza się więc brak jednostek odpowiednich do kierowania pracą stowarzyszeń, co odbija się na jakości pracy akademickiej.

Jedne stowarzyszenia chromają na brak ludzi, drugie zatrudniają ludzi odpowiednich, niepotrzebnie wyładunujących energię swą na pracę bezcelową.

Nie byłoby odpowiednim wymienianie po imieniu tych stowarzyszeń, które mamy na myśli, mówiąc o stowarzyszeniach zbytecznych. Cechuje je przede wszystkim krótki byt, wzgl. wkrótce następujący brak zainteresowania członków. To, co powiedzeliśmy o drobnych stowarzyszeniach, powiedzieć można z niemielszą racją o niektórych wielkich, zwłaszcza cen-

tralnych.

Piszący te uwagi brał kiedyś udział w zjeździe rady naczelnej pewnego związku centralnego. Na zjeździe tym wydarzyło się, że nie tylko nie przybyli delegaci z większości środowisk akademickich, ale do tego jeszcze w wielkiej Warszawie nie znalazł się ani jeden kandydat na prezesa związku! Wszyscy koledzy Warszawianie bowiem, których jako tako można było brać pod uwagę, byli już „zajęci”, każdy na barach swych dźwigał już po kilka prezesur, wiceprezesur czy sekretariatów. Pojawił się więc wniosek o likwidację stowarzyszenia, postawiono przez praktycznego jak zwykle Po znańczyka. Mimo wyrażenia przez pewną część delegatów wprost oburzenia na brak wiary w konieczność istnienia „centralnego” związku, wniosek miał wszelkie szanse przejścia z powodu zupełnego braku kandydatów do przydyjmu, złożonego jak zawsze z dwunastu osób. Dopiero w ostatniej chwili znalazł się „opatrzościowy” kolega, który godząc się na objęcie przewodnictwa w związku, ocalił jego byt.

Rzecz jasna, że taki przebieg zjazdu wymownie świadczy o niepotrzebności istnienia tego związku. Podobnych wypadków chyba w kronikach akademickich niestrudno wyszukać.

Powszechnie sprowadzają zle działania organizacji akademickich do „pożalowania godnego braku uspołecznienia akademików”. Mniemanie to jest najzupełniej błędne. Zainteresowanie kolegów dla życia akademickiego istnieje, ale nie wolno go niweczyć zachęcaniem ich do pracy w stowarzyszeniach bezcelowych. Praca w nich zniechęca do pracy w stowarzyszeniach pożytecznych.

Przyznaję, że istnieją jeszcze inne powody zniechęcenia kolegów do udziału w życiu akademickim. Przede wszystkim zbytne rozpolitykowanie, panujące w niem. Ale o tem należałoby osobno pomówić, a swoją drogą już wiele mówiono.

Głównym jednak powodem pozostaje zbytne rozprószanie wysiłków chętnych do pracy w życiu akademickim w mnóstwie organizacji.

Ztu więc zarządzić można przez

I znów Rohatyn bawi się!...

...Manewrującym po okolicy lotnikom znudziło się rozbijanie samolotów — dla odmiany więc urządzają „grandzabawę”. Z niesamowitej uciechy oszalało 8 tys. mieszkańców i tyleż rasowych, bezgrochich zwierząt.

Ha! Bał wojskowy!

Idzie każdy — kto jeszcze żyje. Jak tu zresztą nie iść, kiedy z samego aeroplanu rzucili ci takie miłe zaproszenie:

„...Jeśli możesz nogami fikać, nie powinieneś tej zabawy unikać”

...Pan Jan Gitarzysta, mając nogi w porządku, wdział od wypadku kalosze i wzięwszy pod bok parasol, oraz swą połowicę — poszedł hulać.

Na sali „balowej” zdumiał się pan Gitarzysta niesłychanie. Otóż starszy sierżant od komitetu pozwolił sobie na niemadrą uwagę, że zwyczajnie parasol i kalosze zostawia się w garderobie.

— Panie oficerze! Ja jestem za stary bywalec, aby mnie pan uczył jakichś nowych wymysłów. Na większych zabawach — ba! nawet na festynie strażackim — nie robi się żadnych „garderobianych”. Mogą ukraść rzeczy i...

Pan sztabowy jednak nie słucha, bo muzyka gra, a on ma tańczyć z pania kapralową od piechoty.

...A muzyka gra cudownie, w tonach przedziwnie oryginalnej, z iście wojennym temperamentem.

Zacząłeś tańczyć walca — i nie nabrałeś jeszcze należytego rozpędu, a tu już grają tango. Ot i przekleństwo!

Tanga akuratnie nie umie danserka, więc depce ci po nogach z wdzięcznym uśmiechem.

— Ach! nie możemy się jakoś zgodzić!

— Proszę się nie przejmować, bo nikt na sali się dzisiaj nie zgadza. Tango to jest ciężka rzecz — pocieszam niewiastę i czekam, jak zmiłowania końca.

Gdzie tam! Ci figlarze z orkiestry — właśnie zaczęli bostona.

Na sali krzyk, ścisł i gwar.

Beztronski wrzask setek par...

Staszek „komisarskie dziecko” wygina się z panną Stefą Aniołówną, jak sam archanioł. W karkołomnych tanecznych ewolucjach rozbija sąsiednie pary z wprawą godną emerytowanego piłkarza. Wytworny Józio, niedoszły eksporter, poprawił kołnierzyk i głosem znudzonym, ale melodyjnym zagadnął pannę Manię Koziółkowską:

— Czy mogę panią zaszczyścić walcem?

— Chwilowo nie używam.

— Czemu się pani tak honoruje?

— Bo jestem już „obstalowana” przez jednego porucznika.

...Panna Hala Bylska ma za dobre serce, aby Józiowi dać kosza.

— Wprawdzie już jestem „zaaranżowana”, ale z panem zawsze...

Panu Józefowi z radości aż pozieleniało w oczach.

— „Ach panno Hala! Pani jest...” — „Co? Panie Józienku!?! Co?” — „Jak się pani wogóle bawi?” — „Ja — he-he! niestety cudownie!” — „Czemu niestety?” — „Bynajmniej, tak czuję”.

...Zwarjowanie smutno tańczy z paną Ireną sam wodzirej. Milcząc ponuro, ciągnie danserkę „pokazowo” po wszystkich kątach sali. Tylko przy każdym wymiłaniu polamanego, żelaznego pieca próbuje „da capo” oświadczyć się:

— Ach Irys! Ja już nie mogę żyć!

— Co robić! Mnie także meszty ciśnie, a nie krzyczę!

Co za cudowna przenośnia miłosna, oiesz się arazer i śpiewa jej dracoplijanym ze wzruszenia głosem:

„I dziwie się tylko, że kwiaty

Pod twemi stopami nie rosna,

Ty złoty mój ptaku skrzydlaty,

Ty maju! Ty roju! Ty wiosno!”

Panna Irena słucha rozmarzona, kłaniając ondulowaną główką. Odkaszlnę

ła dwa razy, przytuliła się mocniej do dansera i kokieteryjnie pyta:

— Czy klawirol pomaga na nagniotki?

Wodzirej poczuł, jak mu nagle w nadeptanej duszy wyrasta olbrzymi odcisk sponiewieranej miłości — i tańczy dalej w ponurej rezygnacji.

W bufecie „zalewa na całego” gro- no rozbitek mazurowych.

Pije pan Kubuś, bo ma „skonfundowaną” nogę i pan Władysław Bylski, któremu przy „odbijającym” podbili oko. Panu Jurkowi niezgo jakoś nie zlamali, więc popija z radości. Pan Tonek Szewski rozmarzony tańcami i bufetem ułożył się wygodnie do drzemki. Nogą wymachuje takt orkiestrze i od czasu do czasu pokrzykuje sobie przez sen:

— Panie wybierają! Hop-dziś-dziś!

...Zabawa wre...

Gwar rozedrganych weselem głosów, śmiech, swawola.

W powietrzu drżą węzowemi spłoty corandoli, leca confetti, krzesła i pu- ste już fiaski z piwa.

...Czasem tylko zahuczy mocniej bas lub zaskowycza pieściwie skrzypce.

„...I dalej Rohatyn bawi się

I wszem swój fason tnie...”

Zygmunt Ambros.

wstrzymanie się od zakładania dalszych stowarzyszeń niepotrzebnych. A istniejące niepotrzebne stowarzyszenia wkrótce zakończą swój mało świeży byt, zmuszone do tego życiem, a także... wyśmiewaniem się kolegów z nich. Co jest niezyciowe, jest śmieszne. Śmieszne są więc przeróżne niemądre

stowarzyszenia, które w swoim czasie powstały jak grzyby po deszczu.

Znowuż może się okazać wyśmianie bardzo korzystnym środkiem pedagogicznym. Ułatwi je kolega, który przetłumaczy wyraz „Vereinsmeierei“.

b. st.

=□=

Koleżanki i Koledzy!

Od początków istnienia zasłużonych lwowskich organizacji samopomocowych, każdy akademik-Polak uważał za swój pierwszy obowiązek należenie do tych organizacji i czynną pracę nad realizacją idei samopomocowej. Lwowskie organizacje samopomocowe od dawna ułatwiały i umożliwiały prowadzenie normalnych studiów licznym rzeszom ubogiej młodzieży akademickiej, dostarczając im przy wydatnej pomocy społeczeństwa polskiego i władz, niezbędnych warunków bytu materialnego.

Dzięki wysiłkom poprzedników naszych, których ofiarnej pracy zawdzięczamy istnienie już dziś wielkich i zasobnych towarzystw samopomocowych, dają one mieszkańcom 1160 studentom rocznie, wydać około 1600 tanich i zdrowych posiłków, wydają tysiące złotych na doraźną pomoc pieniężną, dostarczają pracy, organizują kolonie letnie itp.

Naszym obowiązkiem jest utrzymać, rozbudować i udoskonalić dotychczasowe zdobycze, gdyż zapotrzebowanie pomocy znacznie przewyższa środki istniejących organizacji. Uczynić to możemy zgodnie z tradycją solidarnym wysiłkiem. Do polskich organizacji samopomocowych ma obowiązek należeć każdy akademik-Polak, a przede wszystkim ci, których los nie

zmusza do szukania środków do życia. Zgodnym, solidarnym i koleżeńskim wysiłkiem odpowiadamy tradycyjnym i szczytnym obowiązkom, przez udział wszystkich, bez różnicy przekonań, pozycji materialnej czy społecznej — w odpowiednich organizacjach samopomocowych.

Ze szczególnym apelem zwracamy się do Koleżanek i Kolegów po raz pierwszy wchodzących w mury naszych uczelni, niech żadnego z Was nie zabraknie w szeregach samopomocy, z której usług niejednokrotnie korzystacie Wam przyjdzie.

Szczegółowe informacje o wymogach, miejscu i terminie wpisów zawiera „Informator Akademicki“ oraz podają oddzielne ogłoszenia.

Centrala Towarzystw Samopomocowych na W. U. L.

Członkowie:

Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Bratnia Pomoc Studentów Politechniki Lwowskiej.

Wzajemna Pomoc Medyków UJK.

Bratnia Pomoc Studentów Akademii Medycyny Weterynaryjnej.

Bratnia Pomoc Studentów Wyższej Szkoły dla Handlu Zagranicznego.

Koło Studentek WUL.

Zrzeszenie Akademickich Kół Prowincjonalnych.

Kronika akademicka.

Zebrań Redakcji „Myśl i Praca“ odbędzie się w niedzielę, 13 bm., o g. 12-tej w lokalu własnym. Obecność wszystkich członków konieczna. MS.

Kierownik Redakcji „Myśl i Praca“ przyjmuje interesentów we wtorek między g. 12—2.

Wszelkie pisma należy kierować do Redakcji „Słowa Polskiego“ z dopiskiem: dla „Myśli i Pracy“ najpóźniej do wtorku każdego tygodnia.

Zrzeszenie Akademickich Kół Prowincjonalnych podaje do wiadomości Szanownych Kolegów, że Prezydium Z. A. K. P. rozpoczęło normalne urzędowanie z dniem 1 października br. Godziny urzędowe od 14—15 we wtorek, czwartki i soboty, w lokalu przy ul. Łozińskiego 1. 7.

Równocześnie Z. A. K. P. zwraca się do poszczególnych Kół Prow., by jaknajrychlej podjęły systematyczną pracę, wciągając do niej nowo wstępujących na Wyższe Uczelnie Lwowa Kolegów. Z. A. K. P. jest zdania, że każdy akademik z prowincji do jednego z Kół Prow. należeć powinien, co dodatnio wpłynie zarówno na rozwój Kół, jak i życia towarzysko-samopomocowego społeczności akademickiej wogóle. Przy tej sposobności Prezydium Z. A. K. P. gorąco apeluje do Kół poszczególnych i pojedynczych Kolegów, by się licznie zapisywali na członków Akademickiego Koła T.S.L., z którym Zrzeszenie, jako członek zbiorowy, w bliskim zostaje kontakcie. Usilnie przypomina się Szan. Koleżankom i Kolegom, iż statutowo podstawowym celem istnienia Kół jest praca społeczna, ze szczególnem uwzględnieniem pracy oświatowej na wsi. Aby zaś to mogło być wypełnione, Koleżanki i Koledzy muszą się do pracy przygotować i zaprawić, ku czemu służy Akademickie Koło T. S. L. Miast dokumentować naszą polskość w sposób niezawsze może skuteczny, bądźmy rozważni, i uście młodzieńczym a szlachetnym porywom wskażmy inne, mianowicie oświatową pracę wśród

ludu. Nie pozwólmy, aby skutek bezczynności naszej zerowały na polskich kresach wrogi Polsce, wywrotowe elementy. Tego żąda od nas powaga chwili, którą Polska przeżywa.

W związku z powyższem, Komisja kulturalno-oświatowa Zrzeszenia Akademickich Kół Prowincjonalnych, współpracując z Akademickim Kołem T. S. L., przyjmuje zgłoszenia na oświatowy kurs prelegentów, który w najbliższej przyszłości zostanie otwarty. Poza tem nadmienia się, że w programie działalności A. Z. K. P. na rok szkolny 1929/30 znajdują się odczyty i referaty z różnych zakresów, tak dla akademików jak i dla szerszej publiczności, wykonanie czego podejmie Referat oświatowy Z. A. K. P.

— Z „Odrodzenia“. W Kole lw. Stow. Kat. Mł. Akad. „Odrodzenie“ podjęło z początkiem nowego roku akademickiego normalny tok pracy. W celu poinformowania Koleżanek i Kolegów, wstępujących na Wyższe Uczelnie we Lwowie w wszelkich sprawach, dotyczących tak studiów jakoteż i życia akademickiego, udziela się codziennie informacji w lokalu Koła przy ul. Piekarskiej 1. 28 I p. od godz. 7—8 wiecz. Tam też można zapisywać się na członków Stowarzyszenia. Inauguracja nowego roku akademickiego w Kole odbędzie się na Uniw. J. K. (nowy gmach). Bliższe szczegóły podane będą później.

Dnia 8 IX br. zmarł w Rakszawie, po kilkudniowej, ciężkiej chorobie płuc, ś. p. Antoni Janusz, student II roku Politechniki Lwowskiej, członek „Akademickiego Koła Łańcucia“, cieszący się szczerą przyjaźnią i sympatią tych wszystkich, którzy Go znali. Odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbyło się w Rakszawie, dnia 10 bm., przy licznych współudziale krewnych, przyjaciół i kolegów Zmarłego.

Zycie gospodarcze.

Trudności polityki zbożowej.

Jak słusznie podkreślił p. premier Świtalski na konferencji z przedstawicielami organizacji rolniczych ustalenie linii polityki zbożowej jest w Polsce znacznie trudniejsze aniżeli w jakimkolwiek innym państwie Europy. Jesteśmy bowiem jednego roku krajem o nadmiarze produkcji zbożowej i cenach niższych nawet od cen rynku międzynarodowego, drugiego zaś roku posiadamy niedobór i ceny niekiedy wyższe nawet od cen wybitnie importowego i chronionego wysokimi cłami rynku niemieckiego. Najbardziej dostosowaną do sytuacji byłaby zatem w Polsce polityka zmienna, gdyby nie to, że zmienność zarządzeń w gospodarce jest dopuszczalną tylko w pewnych bardzo określonych granicach. W każdym razie stan rzeczy w Polsce nie pozwala na stosowanie już wypraktykowanych na terenie innych państw szablonów rozwiązań i zmusza do oryginalnych, samodzielnie przemyślanych posunięć. Zarządzenia słuszne i racjonalne gdzieindziej, na terenie Polski nie dają efektu spodziewanego, a niekiedy wiąże się ze zjawiskami typowymi dla zarządzeń przeciwnych tym jakie zostały dokonane. Stąd szereg poważnych rozczarowań. Czytelnicy organów endecji musieli być n. p. nieprzyjemnie zdziwieni, skoro po szeregu alarmistycznych artykułów na temat konieczności i dodatnich skutków ewentualnego zniesienia ceł wywozowych na żyto i pszenice, po zniesieniu tych ceł ceny zbóż znacznie spadły i gdy tak samo nieskuteczne okazały się wprowadzone później cła przywózowe na jęczmień i owies.

Punkt wyjścia znanych powszechnie zarządzeń celnych obecnego rządu był rzecz jasna, odmienny. Nikt w rządzie nie ludził się zupełnie co do tego, aby zniesienie ceł wywozowych i wprowadzenie przywózowych okazało się skuteczne w bieżącym roku gospodarczym — roku nadmiaru. Zdawano sobie natomiast sprawę z tego, że w latach postępujących w całym świecie, w szybkim tempie, uaktywniania się politycznego i gospodarczego mas rol-

niczych, kiedy nawet rządy na czele których stoją socjaliści idą po linii podnoszenia ochrony celnej i usuwających obcą konkurencję zarządzeń prohibicyjnych, w granicach od których zżytyby się wlosy ich kolegów z okresu przedwojennego, niepodobna nie prowadzić i w Polsce polityki równo-rzędowego traktowania interesów produkcji rolnej z przemysłową. Zrozumiano, iż wobec ostatnio znacznie podniesionych dopłat wywozowych w Niemczech i zarysowujących się wyraźnie możliwości wznowienia dumpin-gowego wywozu zboża z Sowieców, niepodobna nie postawić pewnych murów ochronnych w celu sparaliżowania ewentualnego ujemnego wpływu na rynek krajowy tych nieożalanych form konkurencji w latach równowagi podaży i popytu lub w latach niedoboru.

Dla złagodzenia nacisku nadmiaru podaży zboża na poziom cen w roku bieżącym, rzucono bardzo poważne jak na stosunki polskie sumy pieniędzy w postaci kredytów na zastaw zboża, upraszczając do maksimum nieuniknione w takich wypadkach formalności, skoncentrowano na najbliższych parę miesięcy zakupy wojskowe żyta i owsa, równające się zapotrzebowaniu wojska, aż do zbiorów; wreszcie ostatnio uruchomiono skup na zapas i na wywóz za pośrednictwem Państwowych Zakładów Zbożowych w Lublinie.

Rzecz jasna, iż wszystkie wskazane wyżej środki, w warunkach istniejącego nadmiaru, nie są w stanie podnieść ceny ponad poziom bardzo niskich cen rynku międzynarodowego. Można by mniemać, stojąc na stanowisku teoretycznym iż środkiem tym jest zastosowanie, na wzór niemiecki systemu dopłat wywozowych. Wpływ dodatni wywarłoby również niewątpliwie powołanie do życia wielkiej organizacji handlu zbożowego. Ale ta ostatnia nie może powstać inaczej, jak przy wybitnym współudziale inicjatywy prywatnej.

=□=

Polityka handlowa Austrii.

Austrjacki bilans handlowy wykazuje stały wzrost deficytu, który w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy roku bieżącego osiągnął kwotę 592 mil. szylingów, t. j. mniej więcej o 30 milionów więcej, niż w tym samym okresie czasu roku ubiegłego. Wzrost deficytu austrjackiego bilansu handlowego przypisać należy w pierwszym rzędzie systematycznemu zmniejszaniu się eksportu austrjackiego do Niemiec, Szwajcarii, Polski i Rumunii. Eksport do Niemiec zmniejszył się w roku bieżącym w porównaniu z tym samym czasem roku poprzedniego o 20 proc., do Szwajcarii — o 10 proc., do Rumunii — o 11 proc. i do Polski — o 9 proc. Eksport towarów austrjackich do innych państw wykazuje wprawdzie za ten sam okres czasu pewien wzrost (zwłaszcza do Francji), niemniej jednak wzrost ten nie był w stanie wyrównać deficytu powstałego na skutek zmniejszenia się wywozu do państw powyżej wymienionych.

Najaktualniejszym zagadnieniem austrjackiej polityki handlowej jest w chwili obecnej sprawa zawarcia umowy handlowej z Niemcami. Odnosne pertraktacje mają być podjęte w październiku, lub najpóźniej w listopadzie rb. W kołach gospodarczych Wiednia sądzi się, iż w roku bieżącym podjęte zostaną również rokowania z Szwajcarią w sprawie uzupełnienia obowiązującej dotychczas umowy handlowej austrjacko-szwajcarskiej. Nie jest wykluczone, że niebawem zaistnieją międzynarodowe sfery austrjackie również rokowania z Polską. Stosunki handlowe polsko-austrjackie w czasach ostatnich podlegają licznym wahaniom

a rząd austrjacki pragnąłby je ustabilizować. Pisma wiedeńskie wyrażają pogląd, że stosunki gospod. między Polską a Austrią mają wszelkie szanse jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Na rozwój stosunków handlowych austrjacko-rumuńskich wielki wpływ wywrzeć musi, siła rzeczy, nowa polityka celna rządu rumuńskiego, holdująca zasadzie popierania eksportu rumuńskich płodów rolnych. Austria zmuszona jest w jakikolwiek sposób porozumieć się z Rumunją, gdyż utrzymanie ożywionych stosunków handlowych z tem państwem posiada dla austrjackiego gospodarstwa narodowego pierwszorzędne znaczenie. Podjęcie konkretnych kroków w tym kierunku nastąpi jednak prawdopodobnie dopiero po wejściu w życie umowy taryfowej między Rumunją a Czechosłowacją.

W czasach ostatnich stała się również aktualną sprawą podjęcia rokowań handlowych z Turcją. Eksport austrjacki do Turcji ostatnio bardzo obficie się rozwijał, wykazując stałą tendencję zwykłą. Od 1 października rb. Turcja zaprowadziła jednak nową taryfę celną i w związku z tem już w sierpniu wypowiedziała obowiązującą dotychczas umowę handlową turecko-austrjacką. Na skutek tego eksport austrjacki do Turcji w ostatnich dwóch miesiącach bardzo poważnie się zmniejszył. Rząd austrjacki, doceniając w całej pełni znaczenie rynku tureckiego dla gospodarstwa narodowego Austrii, nosi się wobec tego z zamiarem podjęcia w najbliższym czasie z rządem angorskim rokowań o nową umowę handlową.

Spadek importu jugosłowiańskiego.

W tych dniach opublikowana została statystyka eksportu jugosłowiańskiego za pierwszych 8 miesięcy roku bieżącego. Ze statystyki tej wynika, że w okresie sprawozdawczym sprowadziła Jugosławia z zagranicy 1.086.732 ton rozmaitych towarów łącznej wartości 4.969.620.934 dynarów wobec 975.479 ton wartości 6.051.559.554 dynarów w tym samym czasokresie roku ubiegłego. Główne pozycje w imporcie jugosłowiańskim stanowią przytem następujące artykuły: tkaniny bawełniane (68 milionów), maszyny i narzędzia techniczne (58 milj. dyn.), przędza bawełniana (43 milj.), tkaniny wełniane (40 milj.), wyroby żelazne (34 milj.), węgiel (18 milj.), artykuły elektrotechniczne (15.5 milj.), kawa (15 milj.), inwentarz transportowy (14.7 milj.), surowiec żelazny i żelazne półfabrykaty (13.4 milj.), skóry surowe (13.3 milj.), szyny kolejowe i materiał budowlany dla budowy mostów (12 milj.), surowa bawełna (11 milj.), blacha (10 milj.). — Wartość pozostałych przedmiotów importu jugosłowiańskiego wynosiła w okresie sprawozdawczym niespełna 10 milionów dynarów.

Nowy wielki bank w Rumunii.

Już przed dłuższym czasem usiłował niemiecki „Dresdner Bank“ wraz z innymi wielkimi niemieckimi instytucjami finansowymi założyć w Rumunii wielki bank, który miał otrzymać nazwę Banku Międzynarodowego. — W myśl projektów niemieckich i rumuńskich inicjatorów tej akcji na czele Banku Międzynarodowego stanąć miał wybitny polityk liberalny Argetoianu, przeciwko czemu protestował jednak Bratianu. Obecnie widocznie opór Bratianu został złamany, gdyż projekt Argetoianu znalazł się na drodze do realizacji. Jak pisma rumuńskie donoszą założenie wielkiego banku rumuńskiego przy udziale międzynarodowego kapitału wchodzić już może za fakt dokonany, przyczem kierownictwo banku tego postanowiono oddać w ręce Argetoianu. Nowy bank nazywać się będzie „Societate Bancara Romana“, jego kapitał zakładowy wynosi 250 milionów lei w akcjach po 5.000 lei. Z sumy tej subskrybował Berliński Bank Komercyjny 41.600.000 lei, angielski dom bankowy Japhet i Ska mniej więcej tyleż, Bank Drezdeński — 83.000 lei. Pozostałą część kapitału subskrybowały wybitni politycy rumuńscy (zarówno rządowi, jak i opozycyjni) oraz kapitaliści niemieccy.

Kronika gospodarcza.

— Jaja. W ubiegłym tygodniu zaznaczyła się gwałtowna wyżka cen tak w kraju, jak i zagranicą. Na rynku krajowym towar eksportowy mocno zwyżkował. Zapożebowanie zagranicy było bardzo duże. Różnica w cenie między towarami lżejszym, a cięższym, która się w ostatnich dwóch miesiącach prawie zatarła, w ubiegłym tygodniu znów się uwidoczniła, osiągając rozpiętość dol. 1.50 do 3. Pod koniec tygodnia płacono za towar znaczący 48—51 kg. dol. 31 do 33, za towar znaczący 51—54 kg. dol. 33 do 35 za dwie półskrzynie eksportowe, przerobione franco granicą. Dowozy zmalały z powodu zmiany pogody i wstrzymywania się dostawców ze sprzedaży. Ze względu na bliski sezon sprzedaży jaj konserwowanych należy się liczyć z ustabilizowaniem się cen, a nawet pewną ich zniżką szczególnie jaj świeżych.

W Niemczech tendencja mocna. Ceny mocno zwyżkowały, popyt na jaja świeże słaby. Stosunkowo duże obroty towarami konserwowanymi. Dowozy wystarczające. Jaja polskie, a szczególnie ich gatunki większe zyskały od pół do 1 punktu na sztuce.

W Wiedniu silna i stale potęgująca się wyżka cen przy bardzo małych dowozach.

We Włoszech tendencja mocna. Popyt przewyższa podaż.

We Francji dalsza wyżka cen przy bardzo mocnej tendencji. Podwyżka cen dotknęła zarówno jaja krajowe, jak i zagraniczne. Potaniały jedynie gorsze gatunki jaj świeżych i konserwowanych.

W Anglii wobec zmniejszenia dowozów tendencja mocniejsza. Szczególnie spadły dowozy z Polski, co nie bez wpływu pozostało na ceny jaj polskich, które poniosły się znacznie w notowaniach, zyskując przeciętnie 0.6 sh. za 120 sztuk. W ciągu najbliższych tygodni należy się spodziewać wyrównania cen londyńskich z cenami innych rynków zagranicznych. Całkowity import jaj do Anglii w ciągu 8 miesięcy r. b. wyniósł 16.089.000 wobec 13.065.000 w tym czasie r. ub. Wyżka cen jesiennych byłaby znacznie większa, gdyby nie zwiększony import jaj kolonialnych.

— Masło. W ubiegłym tygodniu uwidocznił się na rynku niemieckim zupełny brak zainteresowania dla masła gorszych gatunków, wzmocniony zaś popyt na standardowe gatunki, których dowóz był niewielki. Ten moment zdecydował w dalszej podwyżce notowań berlińskich. Dnia 4 bm. notowano w Berlinie za pół kg. w markach: masło I gat. 1.92, II gat. 1.76, III gat. 1.60.

Masło polskie, które jak na okres obecny, napływa w dość poważnych ilościach — z trudem i przy znacznych ustępieniach w cenie zdobywało nabywców, przyczem na zbyt liczyć mogły tylko pierwszorzędne gatunki. Przyczyna tego tkwi niewątpliwie w niewielkiej różnicy, jaka istniała między cenami standardowych gatunków masła a t. zw. najwyższymi notowaniami berlińskimi, na podstawie których masła polskie się realizuje.

Konjunktury na rynku angielskim nie

zmieniły się. Masło polskie notowano oficjalnie od 146 do 166 sh. Niesolone gatunki o wyborowej jakości uzyskiwały ceny od 146 do 166 sh. Niesolone gatunki o wyborowej jakości uzyskiwały ceny od 168 sh. franco Londyn. Dowozy masła polskiego na rynek londyński wynosiły w ubiegłym tygodniu ca 1000 beczek. — Na rynku wewnętrznym panowała naogół spokojna tendencja, właściwa obecnemu okresowi.

— Obrady cukrowników. W dniu 4 i 5 bm. toczyły się obrady przedstawicieli obu Związków Przemysłu Cukrowniczego, tj. warszawskiego i poznańskiego w sprawie uregulowania stosunków cukrownictwa. Naradzano się głównie nad ustaleniem kontyngentów wewnętrznych dla każdej poszczególnej cukrowni, pracującej na terenie Rzeczypospolitej. W posiedzeniach brał udział w charakterze obserwatorów przedstawiciele biura Prezydium Rady Ministrów. Konferencje ukończone zostały, a dalszy ich ciąg zapowiedziany jest na 10 i 11 bm.

— Nowe złoża soli potasowych. Dzięki wydatnej pomocy ministerstwa przemysłu i handlu, Instytut Geologiczny przeprowadza w roku bieżącym dalsze intensywne poszukiwania terenów, z solami potasowymi na Kujawach i w Karpatach. Po dokonaniu badań przy pomocy metod geofizycznych, prowadzone są wiercenia, które ustalają istnienie złóż i ich grubość. — Ogółem w r. b. wykonano na Kujawach i w Karpatach 8 wierceń, z których niektóre dały bardzo dodatnie wyniki.

Z giełdy.

GIELDA LWOWSKA.

Lwów, 8 października.
Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88
W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.8965—8.8985, Londyn 43.32—43.35, Zurych 172.10—172.25, Praga 26.38—26.40, Wiedeń 125.35—125.45, Berlin 212.35—212.55

Na giełdzie akcyjnej notowano Chodorów 157—158, 4 proc. listy zastawne Akc. Banku Hipotecznego zł. 41.75, zaś 8 proc. Tow. Kred. mlejskiego 91.25.

Obroty średnie. Kursy i tendencja utrzymane.

ZBOŻE.

Lwów, 8 października.
Na giełdzie większe obroty w owsie po cenach w ramach dotychczasowych notowań, oraz w otrębach żytnich i pszennych, które spadły w cenie.
Tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złoty	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	36 25	37 25
pszenica zbiorowa ex 1929	32 75	33 75
żyto jednol. ex 1928	22 —	23 —
żyto zbiorowe ex 1929	20 75	21 75
jęczmień browarowy	—	—
przemiałowy	18 50	19 50
pastewny	—	—
owies małop. ex 1929	19 50	20 50
kukurudza	25 75	26 75
ziemiaki przemysł.	4 —	4 50
fasola biała	—	—
kolorowa	—	—
krasa	—	—
groch 1/2 Victoria	45 —	50 —
polny	32 —	35 —
bobik	27 50	28 50
wyka czarna	31 —	33 —
szara	28 —	29 —
siano słodkie pras.	7 —	8 —
siłoma prasowana	4 —	5 —
hreczka	26 —	27 —
leń	67 —	69 —
łubin niebieski	—	—
rzepak ozimy ex 1929	66 50	67 50
otręby żytnie	12 50	13 —
pszenne	13 75	14 25
kasza hreczana 50% pol.	53 —	55 —
jaglana	—	—
jęczmienna	38 —	39 —
pecał	36 —	37 —
proso kraj.	—	—
makuchy lniane	—	—
mak niebieski	120 —	130 —
sławy	80 —	90 —
koniczyna czerw. natur.	—	—

za 100 kg. loco wagon Lwów	złoty	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	38 75	39 75
pszenica zbiorowa	35 25	36 25
żyto jednol. ex 19	24 50	25 50
żyto zbiorowe	23 25	24 25
jęczmień przemysł.	20 75	21 75
owies małop. ex 1929	22 —	23 —
mąka pszenna 65%	67 —	68 —
żytnia 70%	40 —	41 —
otręby żytnie	13 —	13 50
pszenne	14 25	14 75

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8 października. (Tel. wł.)
Tendencja dla dewiz niejednolita, obro

ty większe. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.89 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.64. Dla akcji tendencja niejednolita.

GIELDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 8 października. (Tel. wł.)
Bank Kwilecki i Potocki 85.0; Cegiel-ski 37.0.

GIELDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 8 października. (Tel. wł.)
Londyn 2.86 i trzy szesnaste; Paryż 3.92 i trzy ósme; Bruksela 13.94; Rzym 5.23 i trzy ósme; Madryt 14.84; Berno 19.91.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 8 października. (Tel. wł.)
Londyn 43.35; Berlin 46.85—47.25; Berlin (wypłaty na Warszawę) 46.92 i pół — 47.12 i pół; Gdańsk 57.65—57.79; Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 57.62 — 57.76; Wiedeń (czeki) 79.56 i pół — 71.84 i pół; Zurych 58.07 i pół; Praga 377.80—379.80.

Radjofon.

Środa, 9 października.

Warszawa (1411). — 12.05 . 16.45: Muzyka płyt gramofonowych. 20.15: Audycja ku czci Pułaskiego. — 23.00: Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol“. — Kraków (312). — 17.15: „Rozwój kolei żelaznych“ — wygł. Dom. Syrolszyk. — Poznań (334). — 20.00: Akademia ku czci Kazimierza Pułaskiego. — 20.00: Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“. — Katowice (408). — 19.05: Odczyt ku czci Pułaskiego. — Wilno (385). — 16.15: Audycja lotnicza dla dzieci. — Praga (487). — 20.00: Koncert symfoniczny Filharmonii czeskiej. — Paryż 1725) — 21.35: „Zygfryd“ opera Wagnera. — Londyn (356). — 21.35: Koncert symfoniczny. — Wiedeń (516). 20.000. Koncert kameralny. — Koenigswursterhausen (1635). — 20.30: Koncert chóru. — Hamburg (372). — 19.00: „Cyrulik sewilski“ — opera Rossini'ego. — Stockholm (436). — 20.00: Koncert symfoniczny.

Czwartek, 10 października.

Warszawa (1411) godz. 16.15 i 19.25: Muzyka płyt gramofonowych. — 17.45: Koncert kameralny. — 20.30: Koncert wieczorny. — 23: Muzyka z Oazy. — Kraków (312) godz. 20.05: Koncert. — Poznań (334) godz. 19.40. „Kościoty

Wilna“ wygł. red. L. Rubach. — 20.30: Koncert wieczorny. — Katowice (408) godz. 17.15: „Śląsk przed tysiącem lat“ wygł. prof. Wł. Dziegiel. — Wilno (385) godz. 10.15: Transmisja z Bazyliki wileńskiej z okazji otwarcia uroczystości jubileuszowych uniwersytetu. — Mediolan (501) godz. 20.30: „Il Piccolo Marat“ opera Mascagni'ego. — Paryż (1725) godz. 21: „Aux Jardins de Mursie“. — Davenport (479) 15: Koncert symfoniczny. — Berlin (418) godz. 20: „Louise“ opera Choraliera. — Monachium (533) godz. 20.15: Koncert symfoniczny. — Wrocław (253) godz. 20.30: Koncert symfoniczny.

Wiadomości radjofoniczne.

MECHANICZNY CZŁOWIEK NA WYSTAWIE W AMSTERDAMIE.

Na otwartej przed kilku dniami amsterdamskiej wystawie radjowej budzi powszechne zaciekawienie mechaniczny człowiek, który odpowiada na wszystkie pytania publiczności, od czasu do czasu zaś wpada w dobry humor, — śmieje się i śpiewa. Ale p. M. M. — tak nazywa się ów osobnik — jest nie tylko niezawodnym informatorem, lecz i dobrym okolicznościowym mówcą. On to otworzył wystawę następującym przemówieniem: Jestem wprawdzie w tym towarzystwie — najmłodszym, lecz, jako ściśle związany z wytwórczością, której poświęconą jest niniejsza wystawa, pozwalam sobie zabrać głos, by uczcić przemysł radjowy Niderlandów, którego jestem wcieleniem. Następnie pan M. M. podziękował wszystkim, którzy się przyczynili do powodzenia wystawy.

RADJO-POGOTOWIE.

Wiedeńskie Tow. Radiowe wprowadziło w życie dla wygody swych radjo-abonentów bardzo pożądaną innowację: Oto w Wiedniu powstało „Radio-Sanatorium“ — prawidłowej byłoby powiedzieć Radjo-Pogotowie, czyli radiowa stacja naprawy, do której wystarczy zaapelować przez telefon, by za chwile już być obsłużonym przez technikę i móc korzystać z aparatu, do prowadzonego przez niego do porządku.

RADJO WZYWA POMOCY LEKARSKIEJ.

Australijskie radjo-stacje już oddawna nadają na telefoniczne żądanie hasła S. O. S. w celu sprowadzenia lekarza do łóża chorego, znajdującego się w poważnym niebezpieczeństwie. Za przykładem Australji posła niedawno Holandia, której rozgłośnie Hilversum i Huizen podjęły nową akcję ratowniczą z godną uznania gorliwością. Dziś pisma donoszą o przyjęciu się lekarskiego S. O. S. również we Wiedniu.

Radjo dzwoni. Policja berlińska korzysta od niedawna z dzwonka sygnałowego, zapowiadającego wieść lub komunikat radiowy, nadawane na policyjnej fali. Wynalazek ten, upodabniający zapowiedź iskrowa do wezwania telefonicznego, usuwa konieczność dotychczasowego, uciążliwego czuwania przy aparacie odbiorczym.

WŁAMYWACZE STRZELAJĄ DO NAPADNIĘTYCH.

Rawa Ruska. (Tel. wł.). W nocy 5 bm. nieznanymi sprawcami usiłował dostać się na strych domu Apolonji Sawarowej w Hucie lubyckiej, w tutejszym powiecie. Gdy gospodyni, tknięta podejrzanym szmerem wyszła na podwórce, sprawca strzelił do niej i ranił ją w twarz, poczem zbiegł.

Rzeszów. (Tel. wł.). Nieznany sprawca za pomocą podkopu dostał się do mieszkania Jana Pieniążka w Mechobużu Górnym, w tutejszym powiecie a gdy Pieniążek obudził się, włamywacz ugodził go dwukrotnie łepem narzędziem w głowę, a następnie strzelił do niego z rewolweru i zranił go w prawy bok, Sprawca umknął bez śladu.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się
20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

ZEGARKI precyzyjnie naprawia z gwarancją **Ogrowski-Rozwarzewski** Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2. Starego fasonu damskie zegarki, przerwania na ręczne. 8918

6998 „Magazyn” Lwów, Batoiego 34, II p. „Akademicki” Wydziałna sprzedaż w magazynie żyłakom **FRANKUSKA** podłoga z białego kamienia 8918

NAJTANIEJ kołdry, kocy materace, poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca **Kazimierz Skibiński**

Lwów, Kopernika 4, — telefon 51-10.
Tylko naprzeciw Szkowrona 8683
Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

FORTEPIAN „Wirtha” znakomity, stan dobry sprzedam okazynie Kopernika 26. Sklenarski. 8892

FORTEPIAN — krótki krzyżowy — pierwszorzędnej marki zaraz do sprzedania Potockiego 15 a, I p. na lewo. 8891

FORTEPIANY, pianina pierwszorzednych fabryk na różne ceny używane, zawsze na składzie sprzedaje, mienia; Hanak, ul. Piłsudskiego 21, pierwsze piętro. 8857

JAREMCZE parcela 610 sążni, centrum, do sprzedania. Wiadomości: adwokat dr. Plechawski, Lwów, Piłsudskiego 4 8903

DOBERMAN tresowany do odstąpienia, ul. Hofmana 9, II p. 8900

PRZESŁICZNA garderoba dla dzieci „Sport”, plac Halicki 3. 8770

POŃCZOCHY, rekawiczki zimowe w ogromnym wyborze „Sport”, plac Halicki 3. 8770

SWETERKI damskie i dziecięce w wielkim wyborze „Sport”, plac Halicki 3. 8770

DLA noworodków kompletne wyprawki „SPORT”, plac Halicki 3. 8770

TRAKTOR Fordson, siewnik, tokarka, kierat, kilka siewczarką okazynie do sprzedania „PILOT”. Lwów, Batoiego 4 8935

PRASA balansowa dwuramienna, średnica spirali 65 mm., kompletna, do sprzedania. Ossolińskich 8. Faiks. 8931

KAMIENICA trzypiętrowa, komfortowa. Cała wola. Okolica Sapielhy, Cena 42.00 dolarów. Większe długoterminowe obciążenia. Korzystne spłaty. Sprzeda Centralna Agencja, Kopernika 14 8933



Cyrkle i grafiony
precyzyjne
poleca firma „SARMACJA” Lwów, Akademicka 8. Tel. 48-74. 8571

Okazyjna sprzedaż wprost od właściciela kamienica II p. we Lwowie

prześliznęło położenie do południa wolne mieszkanie 7 pokoi. Wiadomość „Iamus” Romanowicza 10. Pośrednicy wykluczeni. 8708

Ogłoszenie przetargu.

Kwatermistrzostwo 6 Dywizjonu Samochodów we Lwowie zakupi w drodze nieograniczonego przetargu około 50.000 kg. ziemniaków jadalnych z natychmiastowym terminem dostawy oraz odda dostawę mięsa wołowego na okres 3 miesięcy.

Reflektanci wniosą swoje oferty przy których załączą wadium w wysokości 200 zł. do tut. Kwatermistrzostwa.

Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 12 bm.

Bliższych informacji można zasięgnąć u Oficera żywnościowego ul. Janowska 120, pokój Nr. 24 w godzinach między 10—12.

Kwatermistrzostwo tutejsze zastrzega sobie zupełnie wolną rękę w wyborze i cenie ofert.

Kwatermistrz 6 Dywizjonu Samoch.
Wybranowski Kpt.

8853

MEBLE

wszelkiego rodzaju, solidne najtaniej
w SPÓŁCE RZEMIOSŁ KRAJOWYCH
dawn. Mięjska Wystawa plac Halicki 10
(dziedziniec). 7762

Włosenna i z trawy
MATERACE Władysław WEBER
Lwów, Batoiego 2.

22 zł. Przepisowy KOSZ
na śmiecie pocynekony
w „WULKAN” Pasaż Mikolascha. Tel. 1—15. 8921

SAMOCHODY

(osobowe) używane, w DOBRYM
STANIE, solidnym nabywcom, na dogodnych warunkach do sprzedania
Informacje: „TAMIS”, Lwów, ul. Mikotaja 23, Tel. 55 8929

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALI
10 groszy za wyraz

Dwa duże, ładne słoneczne pokoje wraz z kuchnią w Zimnej Wodzie, trzy minuty od stacji kolejowej za czynszem miesięcznym zaraz do wynajęcia. Ogłądać można Willa „Nasza” Zimna Woda w uliczce naprzeciw restauracji Oleksowa

ZAMIENIĘ 4 pokoje pełny komfort. Ujelskiego na 4—5 pokoi, pełny komfort. Nabelaka Listopada i okolica. Zgłoszenia Okulskiego 8, na prawo 11—12 rano. 8956

MIESZKANIE 4 pokoje z komfortem w nowej kamienicy od zaraz do okienca. Czynn sz roczny z góry. Do administracji pod szwira „Zaraz”. 8906

SŁONECZNY meblowany pokój dla zamożniejszych panów z utrzymaniem częściowym do wynajęcia. Adres w administracji. 8933

6 POKOJI kuchnia, komfort, centrum, z meblami do odstąpienia. Agencja „Mrówka”, Wałowa 2, telef. 55-07 8-95

SALON i sypialnia wytwornie meblowane, balkon, używanie łazienki wynajmę zamożnemu katolikowi Kadecka 8 drzwi 6. 8915

STUDENTÓW przyjmę z utrzymaniem Maleckiego 7. 8919

MIESZKANIA dwu, trzy, cztero, pięć pokojowe, komfort. Pierwsza połowa Listopada. Tamże pokój, kuchnia. Wynajmie Centralna Agencja, Kopernika 14. 8934

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz.

RUTYNOWANA polsko-niemiecka stenotypistka z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Samodzielna”. Administracja. 8729

OSOBA starsza szuka posady do pani lub pana do wszystkiego ze szcieniem. Zgłoszenia: Potockiego 50 Rużycka, Lwów. 8902

KUCHARKA gospodyni poszukuje posady. Zgłoszenia do Słowa pod „Chętna” 8893

WDOWA w średnim wieku zajmie się zarządaniem u wdowca lub starszego kawalera „Inteligentna” Słowo 8901

BARDZO zdolna krawczyni szyje po domach prywatnie Kopernika 27. Kielar. 8920

Biuro Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 446, poleca: oficjalistów, nauczycielki, bony, pielęgniarzy, gospodynie aworskie, kucharzy, wykwinne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną. 7696

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz.

POTRZEBNA doskonała kucharka-gospodyni na wieś z dobrymi świadectwami. Kurkowa 17, II p. 2-4 ta. 8897

ZAKŁAD dóbr Bełzec p. Skwarzawa, koło Złoczowa przyjmie praktykanta z niższą szkołą rolniczą. — Zgłoszenia pisemne — nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 8926

Sekretarki

poszukuje 8874

poważne przedsiębiorstwo elektr.

Warunki: badzo biegle oisanie na maszynie, dokładna znajomość biurowości i języka niemieckiego i bardzo dobre referencje. Oferty do Administracji pod „MIKROFON”.

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz.

LOEFFLER nauczyciel tańców wraca do Lwowa 1-go listopada. O rozpoczęciu kursu doniosą afisze i dzienniki. 8717

JĘZYKI, stenografia, nauka pisania na maszynach: „Ecole Reforme”, Piłsudskiego 14 8642

ROD WITA francuska, dyplomowana, udziela lekcji. Zgłoszenia pod „Dyplom”. 8902

UCZENICA II, kursu sem. poszukuje lekcji z zakresu szkoły ludowej. Zgłoszenia pod „Zdolna” do administracji. 8899

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekulowicza-Warszawa. Żorawia 42 G. Kursy wycząją listow nie: buchalterii, rachunkowości kupieckiej korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu prawa, kaligrafii, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Ządajcie prospektów. 8874

DLA dzieci od lat 8—12 specjalne kursy języków francuskiego-niemieckiego. — Godziny popołudniowe. Opłata miesięczna 10 zł. „Ecole Reforme” ul. Piłsudskiego 14, II p. 8923

UDZIELAM lekcji skrzypiec i fortepianu po domach miesięcznie 15 zł. Adm. Słowa „Pianistka”. 8917

Inserujcie w „Słowie Polskiem”

POMOC LEKARSKA

Dr. Józef Aleksiewicz

chirurg-ortopeda, Lwów, Friedrichow 2

powrócił

choroby kości stawów, gruźlica kostna i gruczołowa. 8922

Dr. E. Korab-Kowalski

ordynuje w chorobach nerwów. 8936

ul. Domagaliczów 4, I. piętro.

W przypadkach odpowiednich stosowanie naświetlań etoroidem” Inż. Rychnowski.

PENSJONATY I UZDR. POLSKA
10 groszy za wyraz.

HALLEROWO. Ciepłe kąpiele morskie i pensjonat „Warszawianka”, czynny do 15 września. Kanalizacja, wodociąg, tenis, pianino, salon towarzyski. Poczta i stacja na miejscu. Wiadomość przeka Wielkowieś, powiat Morski, Bagńska. 577

KORESPONDENCJA PRYWAT.
20 gr. za wyraz.

„ANGLO-POL” Proszę o zwrot zał. fotografii do podania o posadę kierownika oddziału we Lwowie. Aleksander Iwaszkiewicz, Lwów, konopnickiej 14 parter 8913

„KLEOPATRA”. Proszę o odpowiedź na ostatni list pod wskazanym adresem. „Białe Szpic”. 8914

ROZNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

INSTYTUT kosmetyczny. Bert Thiel pl. Trybunalski 1, I p. Tel. 84-86. „Kosmetyczne porady, usuwanie piegów, brodawek, zbytecznego owłosienia, czernionych plam, wypadania włosów i lupieży. Trwale i rychle usuwanie zmarszczek. 8846

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seltenreich. Lwów pl. Mariacki 8 7491

Konc. Biuro porad prawnych

w s rawach podatkowych dla osób fizycznych i prawnych

Jana Wrobia, em. st. rady skarb. ul. Mączna od 10—1 i od 4—6. 8908

Dzieła,

Brozury

Afisze

Czasopisma

oraz **wszelkie druki**
przyjmuje

::: po cenach umiarkowanych :::

Drukarnia „Słowa Polskiego”

ul. Zimorowicza 11-15.

Nr. Telefonu 14-27.

IZADORA DUNKAN. 55.

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.

(Ciąg dalszy).

— O tak, tak — wyszeptał — ty jesteś moim marzeniem, moją świętą Klarą!

Potem opowiadał mi, czego wówczas nie wiedziałam, że właśnie wtedy pracował nad „Życiem świętego Franciszka”. Było to jego drugie wielkie dzieło i jak każdy wielki artysta żył swoim dziełem. W owej chwili był świętym Franciszkiem, a we mnie widział świętą Klarę.

Ujęłam go za rękę i po marmurowych schodach wprowadziłam do pokoju. Szedł jak we śnie, wpatrzony we mnie gorejącymi, rozmodlonymi oczyma. Jeszcze nigdy nie widziałam takiej ekstazy miłosnej! Cała moja istota uległa przemianom. Nie wiem, jak długo wpatrywał się we mnie, opanowało mnie uczucie jakiejś niedającej się opisać rozkoszy i nieprzytomna padałam w jego ramiona. Kiedy przyszedłam do siebie jeszcze ciągle wpatrywał się tym przedziwnym wzro-

kiem w moje oczy i szeptał...

Znowu opanowało mnie jakieś nadziemskie uczucie, miałam wrażenie, że zwolna unoszę się ku niebu w obłokach. Thode pochylił się nademną i zaczął całować moje oczy i czoło, lecz w tych pocałunkach nie było nic zmysłowego. Zapewne wielu sceptyków nie zechce mi uwierzyć, ale muszę zaznaczyć, że w naszym wzajemnym stosunku, ani owej pierwszej nocy, ani nigdy później nie było ziemskich namiętności. Jego promienny wzrok tak długo spoczywał na mnie, aż w końcu wszystko dookoła mnie zaczęło rozplywać się w nicosć i nasze dusze wznosiły się ku astralnym wyzynom. A ja niczego więcej nie pragnęłam. Moje zmysły, po dwuletnim śnie, teraz wyładowały się w jakiejś nadziemskiej ekstazie.

W teatrze na wzgórzu rozpoczęły się próby. Siedziałam z Henrykiem w przyciemnionej widowni i wsłuchiwałam się w pierwsze akordy uwertury do „Parsifala”. Moje nerwy były w takim naprężeniu, że najłżejsze dotknięcie jego ramienia powodowało mnie do utraty przytomności, wywoływało dreszcz jakiegoś silnego, rozkosznego, omdleającego chorobliwego upojenia. Mirjady płomieni wirowały w moim mózgu, za gardło chwytała taka radość, serce biło tak silnie, że

chociałam krzyknąć głośno.

I często jego wąska ręka dotykała moich ust, aby stłumić jęk i westchnienie, od których nie mogłam się powstrzymać. Zdawało mi się, że każdy mój nerw drga w owym ogromnym naprężeniu miłosnym, które zazwyczaj trwa zaledwo chwilę; nie mogłam zdać sobie sprawy, czy to co odczuwam to najwyższa radość, czy też ból straszliwy. Odczuwałam jedno i drugie i chciałam krzyknąć z bólu, jak Amfortas i szaleć jak Kundry.

Thode przychodził do „Philipsruhe” codziennie wieczór, ale nigdy nawet nie usiłował zachowywać się jak kochanek. Nigdy nie próbował rozchylić mojej tuniki, albo dotknąć moich piersi, choć dobrze wiedział, że cała należe do niego. Pod wpływem jego wzroku budziły się we mnie takie uczucia, jakich istnienia nawet nie podejrzewałam, a były tak rozkoszne i tak okropne zarazem, że pewna bedac. iż konam, wpadałam w omdlenie i dopiero blask jego przedziwnych oczu doprowadzał mnie do przytomności.

Tak całkowicie opanował moją duszę, że często miałam tylko jedno pragnienie, które wydawało mi się najwyższym szczęściem: chciałam skończyć, wpatrzona w jego oczy. Ale w tem wszystkim nie było zadowolenia i spokoju, jak w ziemskiej miłości; o-

budziło się we mnie jakieś gorączkowe pragnienie czegoś nieziszczalnego, pragnienie zlania się w jedną całość.

W końcu doszło do tego, że całkiem straciłam apetyt i nie mogłam sypiać. Tylko muzyka „Parsifala”, wywołując łzy, nieco łagodziła tę rozkoszną i straszną zarazem gorączkę miłosną, która tak silnie mną owdleciała.

Henryk Thode miał tak silną wolę, że każdej chwili mógł z ekstatycznych porywów miłosnych przetrząść się w sferę czystego rozumu. Mówić o sztuce tak jak on, potrafił tylko jeden człowiek na świecie: Gabriel d'Annunzio. Był również fizycznie podobny do d'Annunzia: tego samego wzrostu, miał niezwykle zielone oczy i duże usta.

Codziennie, w miarę tego jak pisał, przynosił część rękopisu „Świętego Franciszka” i czytał rozdział za rozdziałem. Również przeczytał mi głośno całą „Boską Komedję” Dantego od początku do końca. Czytanie przeciągało się zwykle bardzo długo i czasem kiedy wychodził z „Philipsruhe” o świcie zataczał się nieco, jak pijany, choć oprócz szklanki czystej wody nie miał w ustach — po prostu był upojony boskim ogniem swojego niezwykłego intelektu.

C. d. n.